Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 121. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 11. M A J A 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Czy możliwa jest mała rewizja?

Nie możemy niestety powiedzieć, by projekt małej rewizji Konstytucji, jaki przed kilku dniami przedstawiliśmy, znalazł w prasie życzliwe przyjęcie. Sanacyjno-konserwatywny „Dzień Polski“ pisze, że jest on „ogromnie podobny do zwykłego manewru przedwyborczego“. Jakimże potwornym iluzjom ulegają rządowi konserwatyści, jeśli sadzą, że przy dzisiejszych nastrojach ogółu jakakolwiek rewizja Konstytucji będzie wielką przynętą dla wyborców. Ależ na wiecach opozycyjnych największy aplauz zdobywają dzisiaj ci mowcy, którzy piorunują na sanacyjny projekt rewizji Konstytucji! Inny organ sanacji, „Dzień Pomorski“, podawszy główne ustępy naszego artykułu zauważa, że „mała rewizja Konstytucji w wymienionych (przez „Głos Narodu“) granicach wtedy byłaby politycznie zrozumiała, czy nawet doniosła, gdyby na tem opozycja nie chciała zakończyć dzieła gruntownej naprawy Konstytucji“. Zastrzeżenie „Dnia“ jest bezprzedmiotowe, gdyż samo określenie projektowanej rewizji jako „małej“ świadczy, że pojmuje się ją jako minimum zmian, które w obecnym Sejmie i przy obecnym układzie sił politycznych można przeprowadzić, przyczem przyszłemu Sejmowi przekazałoby się te same ułatwienia w dokonywaniu zmian w Konstytucji, jakie Sejm obecny posiada. W ten sposób przyszły Sejm mógłby większością trzech piątych głosów uchwalić tak zwłaszcza pożądaną reforme Senatu i ordynacji wyborczej, oraz te inne zmiany w obowiązującej Konstytucji, za któremi wypowiedziałaby się opinja w czasie wyborów.

O „małej rewizji“ pisze endecki „Lwowski Kurjer Poranny“, że „jest to projekt skromny, ale na jego pochwalę trzeba powiedzieć, iż projekt BB jest jeszcze skromniejszy, o ile pominiemy przepisy „luzowe“ i mające na celu zapewnienie „perpetuum mobile“ rządów sanacyjnych. Zwłaszcza projekt stworzenia Trybunału Konstytucyjnego, o który stale walczy obóz narodowy, zasługuje na szczególne podkreślenie“. Wątpi jednak „Kurjer“, czy sanacja dopuściłaby w Sejmie do uchwalenia takiej rewizji: „BB przepuści tylko taką reformę, która zapewniałaby sanacji władzę i to niekontrolowaną. Zapewne w razie odrzucenia rewizji, sytuacja sanacji nie byłaby wesoła. Ale z drugiej strony sanacja zbyt dobrze wie, iż wszelka reforma Konstytucji jest dlatego niekorzystną, że łamanie czy obchodzenie zreformowanej konstytucji byłoby trudniejsze, napotykając jeszcze na większy opór“. Jest więc redakcja „Kurjera“ usposobioną pesymistycznie co do szans „małej rewizji“ w obecnym Sejmie.

Naszem zdaniem punkt cieżkości w tej sprawie leży na lewicy. Kluby lewicowe — wiadomo o tem dobrze — nie życzą sobie poważniejszych zmian w Konstytucji marcowej (trudno traktować poważnie żądanie zniesienia Senatu), a ich prasa unika obecnie nawet dyskusji na temat rewizji. Lewica spodziewa się przytem, że w nowym Sejmie, w którym klub BB spadnie do 40 lub 50 posłów, i sprawa rewizji spadnie eo ipso z porządku dziennego. Obowiązkiem byłoby przeto klubów środka wywrzeć obecnie taki nacisk na współdziałającą z nimi lewicę, by „mała rewizja“ stała się programem całego centrolewu. Sanacja zarzuca Chrześć. Demoracji, Piastowi i NPRowi, że „idą na pasku lewicy“. Zarzut jest bezzasadny, ale szczerze przyznajemy, że nie widzimy dotąd przejawów wpływu tych klubów na lewicę w zakresie ustrojowym. Jeśli ta współpraca ma istnieć dalej w Sejmie, to absolutnie winna rozszerzyć się na prace nad Konstytucją. Musimy domagać się od przywódców sejmowego centrum, by w tej sprawie okazali więcej inicjatywy i energji.

Wątpimy, czy sanacja chciałaby przeszkodzić uchwaleniu ograniczonej naprawy Konstytucji, jak przypuszcza „Lwowski Kurjer Poranny“. Przecież i sanatorzy zdają sobie sprawę, że w nowym Sejmie szanse ich projektu spadną do zera, a polityka „luzów“ będzie na dłuższą metę wobec ostrej opozycji olbrzymiej większości Sejmu niemożliwą. Nie sądzimy, by sanacji zupełnie nie zależało na naprawie ustroju. Musi się przytem liczyć z opinją publiczną. Gdy więc centro-lew sprawę rewizji w konkretny sposób w Sejmie postawi, to większość dla niej napewno się znajdzie. Czytamy w „Polonji“, że miało dojść „między niektórymi członkami centrolewu a pewnymi czynnikami rządowymi do porozumienia“, którego t reścią jest uchwalenie małej rewizji w najbliższych tygodniach. „Rewizja ta polegałaby w pierwszym rzędzie na udzieleniu Prezydentowi prawa veta“. Wiadomość ta brzmi niejasno. Obok veta należy uchwalić i Trybunał Konstytucyjny i terminy ścisłe dla sesji i kilka innych zmian, które w naszym artykule wymieniliśmy.

ax.

P. Kwiatkowski ministrem

Warszawa, 9. 5. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś o godz 11-tej rano na Zamku **p. premjera Sławka na 1 i pół godzinnej** audjencji. Konferencja dotyczyła sytuacji politycznej, skutkiem czego wywołała liczne komentarze i poruszenie w kołach politycznych, tem bardziej, że **równocześnie w Sejmie obradował centrolew.**

Rezultatem konferencji było **ogłoszenie dotychczasowego kierownika min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego ministrem tego resortu.**

Napad bojówkarzy sanacyjnych na posłów.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). W Dynowie urządzili we czwartek wiec posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego, Pawłowski i Opolski. **Bojówka sanacyjna usiłowała wiec rozbić** jednak bez powodzenia, gdyż posłom udało się utrzymać porządek. Po wiecu **bojówkarze napadli na jadących samochodem posłów, przyczem posła Pawłowskiego ciężko pobili pałkami gumowemi. Poseł Opolski odwiózł p. Pawłowskiego do szpitala w Przemyślu.**

Zjazd Unji Parlament. odbędzie się w Londynie.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). Odbyło się posiedzenie Unji Parlamentarnej, na którem uczczono pamięć senatora Posnera, poczem poseł Dębski z Piasta przedstawił sprawozdanie z o**brad Rady Unji Parlamentarnej, w której brał udział w Genewie przed 2 tygodniami.** Zjazd Unji Parlamentarnej odbędzie się w tym roku w Londynie. Po zjeździe delegaci wyjadą do Irlandji.

MIN. ZALESKI WYJECHAŁ DO GENEWY.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). W piątek w południe minister Zaleski w towarzystwie członków delegacji wyjechał do Genewy **na posiedzenie Rady Ligi Narodów.**

NOWY ZARZĄD KLUBU PRASY ZAGRANICZNEJ.

Warszawa 9. 5. (PAT). Walne zgromadzenie klubu prasy zagranicznej w Warszawie, grupującego znaczny odłam korespondentów zagranicznych, dokonało wyboru swych władz. **Na prezesa Klubu powołano Ernana Birnbauma, korespondenta „Vossische Ztg.“,** ponadto weszli do zarządu: **hr. Hans Huyn,** korespondent biura Wolffa, **Joel Zang, przedstawiciel londyńskich „Daily News“ i Eugenjusz Bratin,** korespondent „Izwiestij“.

———o———

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). **Do Warszawy przybywa w sobotę szef Paramountu, Zuckor.**

Petycja o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej

WRĘCZONA PREZYDENTOWI RZPLITEJ.

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.). W piątek o godz. 5 po południu marszałek Daszyński udał się na Zamek, ażeby P. Prezydentowi wręczyć osobiście **pismo z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu.** W godzinach południowych zebrali się na narady przedstawiciele centrolewu. **W czasie narad dokonano ostatecznej stylizacji pisma do P. Prezydenta Rzplitej.** Po godz. 2-giej pismo to doręczono p. marsz. Daszyńskiemu który następnie porozumiał się z kancelarją cywilną P. Prezydenta Rzplitej i **uzyskał audjencję na godz. 5-tą.**

Pismo podpisało 149 posłów z klubów centrum i lewicy, to znaczy z Ch. D., Piasta, N. P. R., Stron. Chłopskiego, Wyzwolenia i P. P. S., Klub Narodowy, do którego w południe zwrócono się o podpisanie wniosków, podpisów odmówił, tłumacząc się tem, że jakkolwiek jest zwolennikiem zwołania sesji Sejmu, **nie godzi się we wszystkiem na motywację,** jaką zawiera pismo, a zresztą jest zwolennikiem niemotywowanej petycji. O godz. 6-tej zebrał się Komitet Polityczny Kl. Narodowego, który ogłosi prawdopodobnie odpowiednią enuncjację.

Dlaczego Sejm domaga się zwołania sesji.

Warszawa, 9. 5. (Telef. wł.) Pismo o zwołanie sesji nadzwyczajnej brzmi:

„Do Pana Prezydenta Rzplitej! — Wbrew zapowiedzi obecnego prezesa rady ministrów p. Walerego Sławka **nie uznał dotąd P. Prezydent za wskazane odwołać się drogą wyborów do decyzji kraju w sprawie coraz bardziej pogłębiającego się konfliktu pomiędzy większością parlamentu a dzisiejszym systemem rządzenia.**

Stale zaś pogarszający się stan gospodarczy państwa, bezrobocie i nędza ludności wsi i miast, wymagają bezwzględnego ustalenia i ujawnienia przez rząd planu walki z kryzysem. Wymagają nietylko zarządzeń administracyjnych, ale przedewszystkiem wytężonej pracy ustawodawczej, zahamowanej w Polsce w **sposób sztuczny od 4 blisko lat.**

Już w toku sesji zwyczajnej **rozpoczęte zostały prace Sejmu nad reformą systemu podatkowego,** nad rozpatrzeniem zalegających gospodarczych umów międzynarodowyh, nad uporządkowaniem gospodarki finansowej państwa w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych, sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwa. **Prace te winny być możliwie rychło doprowadzone do końca.**

Nie może też Sejm obecny, powołany do przeprowadzenia rewizji konstytucji przerywać na długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie.

Oczekują również dalszej pracy Sejmu projekty ustaw niezbędnych dla organizacji wewnętrznej państwa i dla potrzeb ludności.

Sejm ponosi w myśl konstytucji w zakresie swej kompetencji — **odpowiedzialność za losy kraju, zwłaszcza w okresie ciężkiego kryzysu.** W poczuciu tej odpowiedzialnośi i w przekonaniu, że istotne odbycie sesji nadzwyczajnej jest w tych warunkach **pierwszorzędną koniecznością państwową,** zwracamy się do Pana Prezydenta — **na podstawie art. 25 konstytucji** — z żądaniem zwołania w terminie prawnie przepisanym sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Warszawa, dn. 9 maja 1930 r.“. Następują podpisy.

Marszałek Sejmu p. Daszyński bawił na Zamku trzy kwadranse. Pan Prezydent wniosek przyjął. Wniosek ten, jak wspominaliśmy **podpisany jest przez 149 posłów.**

———o———

Przyjaźń niemiecko-francuskich masonów.

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Paryża. W loży Wielkiego Wschodu odbyła się **manifestacja przyjaźni francusko-niemieckiej,** na której prezes stowarzyszenia niemiecko-francuskiego **Grautow** zażądał m. in. od Francuzów jak najszybszego **zwrotu zagłębia Saary, grożąc w przeciwnym razie ponownem poruszeniem przez Niemcy zagadnienia Alzacji.** Grautow wskazywał na konieczność porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie **rewizji granicy polsko-niemieckiej** w interesie gospodarczego odrodzenia Gdańska i Prus Wschodnich. Wywody Grautowa zebrani przyjęli entuzjastycznemi oklaskami.

Jak udaremniono zamach generałów w Hiszpanji?

Paryż (PAT). „Temps“ donosi z Madrytu, że dzień wczorajszy i część nocy upłynęła **w oczekiwaniu na bunt wojskowy.** Wrzenie wśród studentów **pociągnęło za sobą również ruch wśród wojska, który zogniskował się w koszarach huzarów.** W ruchu tym byli zaangażowani generałowie: Martinez, Anido, Barrera i Saro. Już w poniedziałek wieczorem wiedziano, że **wyżsi oficerowie garnizonu madryckiego weszli** w porozumienie, celem przeprowadzenia akcji w drodze gwałtu.

Utrzymywano, że **rząd nie roztoczył należytej ochrony dookoła osoby króla.** Wiedziano też, iż istnieje konflikt między wymienionymi generałami, nie chcącymi zrzec się roli, jaką grali w czasie dyktatury a premjerem Berenguerem. **Premjer zdawał się być zdecydowanym nie zmienić linji swojej polityki.** Od poniedziałku zauważyć można było objawy poprzedzające groźny kryzys, pozwalający przewidywać, iż rząd poda się do dymisji. **Naprężenie sytuacji ustąpiło całkowicie dopiero z nastaniem dnia.** Nie wiadomo jednak dotychczas — kończy „Temps“ — dlaczego plan akcji nie doszedł do skutku.

Próby utworzenia nowej dyktatury, unicestwiono w ten sposób, że komendant stolicy, brat premjera Berenguera, w czas przestrzegł rząd o przygotowującym się spisku. Spiskujących generałów oddano pod silną straż.

Translokacja sowieckich oddziałów na granicy polskiej.

Wilno 9. 5. (PAT). Jak donosi „Kurjer Wileński“, ostatnio na całem **pograniczu polsko-sowieckiem odbywa się translokacja sowieckich oddziałów wojskowych.** W ciągu ostanich tygodni do miast granicznych **przybyło kilka tysięcy piechoty, kawalerji i artylerji.** W Borysowie zbudowano specjalne hangary dla pułku lotniczego i oddziału balonów obserwacyjnych. Ludność pogranicza zaniepokojona jest temi zagadkowemi przesunięciami. Według informacyj, otrzymanych przez cytowany dziennik, z wiarogodnych źródeł, **chodzi o doroczny przegląd sił wojskowych sowieckich, stacjonowanych na Białorusi sowieckiej, w związku z manewrami, jakie się mają odbyć w drugiej połowie maja.**

———o———

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). **W połowie maja ma być zwolniony z więzienia były poseł** białoruski Miotła, oraz sekretarz Hromady **Borsewicz.**

Warszawa 9. 5 (Telef. wł.) Uhnów palił się po raz wtóry. **Spłonęły 32 domy żydowskie w środku miasta.**

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.). Rada miejska w Toruniu postanowiła powierzyć **kierownictwo teatru toruńskiego p. Karolowi Bendzie.**

O czem piszą inni?..

„Współpraca“ rządu ze stronnictwami.

Katolicka „Polska“ analizując bilans czterolecia sanacji polemizuje z „Przełomem“, który twierdzi, że p. marsz. Piłsudski stosował metody „pedagogiczne“ w stosunku do społeczeństwa i próbował z jego stronnictwami „współpracować“, przyczem musiał stosować miarę „nadludzkiej (?) cierpliwości“.

„Czyż było tak? — pyta „Polska“. Niestety — nie! Wprawdzie obóz sanacyjny często twierdzi, że okazuje rzekomo najwyższą cierpliwość w traktowaniu zjawisk naszych nastrojów politycznych, powołuje się na liczne próby wiązania nici współpracy, ale **zapomina, że równocześnie: wszystkie dawne stronnictwa zostały odsądzone od czci i wiary, że przeciw całemu szeregowi zasłużonych i powszechnie szanowanych jednostek przeprowadzone były najostrzejsze kampanje,** że przedstawicielstwo narodowe było oskarżone o wszystkie grzechy główne przeciwko idei państwowej, że posiano niesłychanie głębokie fermenty ideologiczne, które całkowicie zmąciły świadomość społeczną, że zastosowano skrajny ekskluzywizm personalny, że naruszono prawo, stosowano gorszące zwyczaje polityczne i t. d.“.

Chyba to nie była „pedagogja“... A co do cierpliwości rzekomo „nadludzkiej“, jaką miał p. marsz. Piłsudski wykazywać w stosunku do społeczeństwa, to o tej „nadludzkiej“ mierze nie świadczą różne „Dna oka“ i t. p. gorsze jeszcze w treści i w tonie enuncjacje!

P. Sławek i p. Matuszewski.

„Gazeta Warszawska“ donosi bliższe szczegóły z za kulis walki rozgrywanej obecnie w łonie rządu między zwolennikami a przeciwnikami nadzwyczajnej sesji Sejmu. Za sesją są — jak już pisaliśmy — ministrowie gospodarczych resortów, przedewszystkiem zaś min. Matuszewski, który podobno przygotował już program gospodarczych obrad Sejmu. Program ten obejmuje rzekomo następujące sprawy:

„1) projekt ustawy o **odszkodowaniach wojennych w Polsce,** który wejdzie w życie z przyjęciem planu Younga i ratyfikacją układu z Niemcami; spłata odszkodowań wojennych nastąpićby miała długoterminowemi obligacjami, których wysokości jeszcze nie ustalono; 2) kwestja **zmiany ustawy waloryzacyjnej** miałaby się stać przedmiotem obrad sejmowych, dlatego też minister nie może dać żadnych zobowiązań; 3) w sprawie **waloryzacji polis austrjackich** towarzystw ubezpieczeniowych — ministerstwo skarbu podjęło odpowiednie przygotowania“.

Mimo to dotąd jeszcze nie wiadomo, czy się sesja odbędzie.

„**Wszak premjer Sławek** — pisze „Gazeta Warszawska“ — **wyraźnie zapowiedział, iż Sejm ten nie dojdzie już do głosu,** a p. Świtalski już organizował kadry BB. do kampanji wyborczej. Tymczasem wypadki poczynają przybierać bieg zupełnie przeciwny. W takim stanie rzeczy pozycja p. Sławka jest trudna. Stąd też zapewne **rodzą się pogłoski, że dojdzie bądź do zmiany gabinetu, bądź też do znacznej jego rekonstrukcji jeszcze przed zebraniem się Sejmu“.**

Któż więc zwycięży: Sławek, czy Matuszewski? Nie wiadomo, a to tem bardziej, że „decydujący czynnik“ bawi od kilku dni w Wilnie, podobno dlatego, ażeby się tymczasem w łonie rządu „wyjaśniło“.

Herbatka na Zamku.

Pisma warszawskie donoszą o „herbatce“, którą małżonka p. Prezydenta urządziła onegdaj na Zamku dla przedstawicieli świata politycznego, kościelnego, gospodarczego i sztuki.

„W kołach politycznych — pisze „Dziennik Bydgoski“ — żywo omawiany jest fakt, że między 600 zaproszonymi znaleźli się obok premjera Sławka na czele rządu także marszałek Sejmu Daszyński oraz grono posłów i senatorów. Wprawdzie urzędowo podkreśla się towarzyski charakter tego przyjęcia, w kołach politycznych sądzą jednak, że **zaproszenie przedstawicieli parlamentu na Zamek w przededniu posiedzenia centrolewu nie jest bez znaczenia“.**

Różnemi drogami zmierza sanacja do „współpracy“ z Sejmem. Nie można jednak powiedzieć, by obierała — najwłaściwsze!

Śląski komentarz do ust. o nadużyciach wyborczych.

Tymczasem na Śląsku wre walka wyborcza. I, niestety, przybiera formy urągające podstawowym zasadom przyzwoitości... Najsilniejszą pozycję ma obóz Korfantego (lista nr. 1). Przeciw niemu też zwracają się wszystkie obozy. Taka „Polska Zachodnia“ w ostatnich dniach dziewięć dziesiątych swych szpalt poświęca Korfantemu i jego towarzyszom. Roi się od obelg, oszczerstw, kalumnij, które kiedyś oczywiście będą ukarane wyrokiem sądowym, ale na razie, na kilka dni, wywierają pewne wrażenie. Jak daleko zaś posuwa się organ p. wojewody Grażyńskiego i sanacyjnej listy nr. 8, świadczy zamieszczona w tem piśmie następująca odezwa do urzędników:

„Prasa opozycyjna, zwłaszcza korfanciarska, szukając nagwałt sposobów, któreby mogły zaszkodzić akcji propagandowej naszego obozu, usiłuje straszyć urzędników gmin, tłumacząc fałszywie i przewrotnie **treść ustawy o ochronie swobody wyborów.** Dla zdemaskowania tego agitatorskiego fałszerstwa opozycji przytaczamy poniżej dosłowny tekst wspomnianej ustawy, z której jasno wynika, że urzędnikowi nie wolno wpływać na wybory tylko w związku z urzędowaniem lub powoływaniem się na nie. Poza urzędowaniem jednak urzędnik czy naczelnik gminy, jak każdy upoważniony obywatel ma nietylko prawo, ale i obowiązek dawać wyraz swoim przekonaniom i **wolno mu brać choćby najbardziej gorliwy udział w akcji wyborczej na rzecz listy Nr 8“.**

Organ p. wojewody Grażyńskiego przemawia więc do urzędników w ten mniej więcej sposób: — **Ustawa o nadużyciach wyborczych zakazuje wam tylko agitacji na rzecz list opozycyjnych, ale nic nie stoi na przeszkodzie, byście „najbardziej gorliwie“ poparli sanacyjną listę nr. 8...** Jakże to nazwać? I co myśleć o p. wojewodzie Grażyńskim, który — jak powszechnie wiadomo — inspiruje „Polskę Zachodnią“, będącą poza tem przez niego utrzymywanym przy życiu organem? Nazwijmy to — sanacją! W tym sensie, jaki miał na myśli ten dziennik lwowski, który niedawno pisał, że

„**wyraz — sanacja — przygnębia“.**

Bielenie Callesa.

Niejaki p. R. Dąbrowski w „Naprzodzie“ bieli, jak może, zbrukany krwią Meksyk i p. Callesa. Pokazuje się z jego wywodów, że niema na świecie tak idealnych urządzeń, jak w Meksyku, i nie było idealniejszego, niż p. Calles, prezydenta. Miał tylko p. Dąbrowski jedną wątpliwość:

„**Czy były prześladowania księży i katolików w Meksyku? Czy faktycznie darto z księży katolickich pasy, czy wyłupiano katolikom oczy, czy przybijano ich do krzyży i t. d.“.**

I na te pytania tak odpowiada:

„Jeżeli zdarzały się gdzieś wypadki jakichkolwiek nadużyć, jakichkolwiek gwałtów — to **były one dziełem dowódców poszczególnych oddziałów wojskowych,** poszczególnych żołnierzy, poszczególnych pomniejszych władz. **Nigdy zaś nie leżały one w intencjach rządu, nigdy też nie było jakichkolwiek instrukcyj, polecających prześladowania“.**

Calles więc za nic nie odpowiada. Nie złapano go przecież nigdy przy wyłupianiu katolikom oczu! A że tam ktoś z kogoś pasy darł, że kogoś przybito do krzyża, to przecież nie można za to winić niewinnego, jak niemowlę, Callesa!... Doskonale! Ale dlaczego „Naprzód“ tak się oburza na pp. Świtalskiego, czy Sławka, gdy jakiś kacyk prowincjonalny stosuje metody gwałtu?

Jak się socjalizmowi powodzi.

Odpowiedź prasie angielskiej.

W rządowej prasie polskiej czytało się ostatniemi czasy (w związku ze słabym przebiegiem manifestacyj 1 maja), bardzo pocieszające zapewnienia o — końcu socjalizmu w Polsce, o jego upadku, o dezercji robotników z szeregów socjalistycznych...

P. Wielopolska zapowiada w „Kurjerze Porannym“, że

„**za rok na 1 maja śladu już nie będzie z cekawistów“ (P. P. S.).**

Niejaki zaś p. Józef Górski z sanacyjnego organu ziemian poznańskich, „Gazety Powszechnej“, idzie jeszcze dalej... Nie tylko w Polsce obóz socjalistyczny traci — jego zdaniem — wpływ na masy i upada. Leży w gruzach na całym świecie. Idea socjalistyczna — pisze:

„nie przemawia już nietylko do inteligenta, którego jeszcze przed kilkudziesięciu laty tak porywała, ale nawet do robotników, którzy przecież chcą myśleć i czuć jak ludzie... Ludzkość szuka nowych dróg, któreby prowadziły ją po linji właściwego ujęcia spraw politycznych, gospodarczych i społecznych.... **Socjalizm się przeżył. Zostali jedynie starzejący się już przywódcy.** Nikt się nie chroni w rozpadającej się ruderze i nikt nie słucha skompromitowanych proroków“.

Z pewnością nikt w Polsce więcejby się od nas nie cieszył z tych przemian, gdyby tylko te przemiany, o których p. Górski pisze, były rzeczywiste, a zapowiedź, którą p. Wielopolska rzuca, była oparta o fakty. Socjalizm uważamy za największe niebezpieczeństwo dla współczesnego państwa i dla społeczeństwa, i to nie tyle w dziedzinie gospodarczej, na którą już realniej zaczyna patrzyć, ile w dziedzinie kulturalno-moralnej, w której ciągle jeszcze a nawet — można powiedzieć — coraz bardziej i coraz twardziej trzyma się kanonu materjalistycznej i antychrześcijańskiej „religji“ Marksa. Cóżby to był dla nas za powód do radości, gdybyśmy mogli stwierdzić, że w świecie i w Polsce ten wróg największych wartości duchowo-kulturalnych zaczyna tracić grunt pod nogami, a jego obóz podobnym się staje do „rozpadającej się rudery“, z której, kto żyw, ucieka.

Niestety, tak nie jest! Ani u nas w Polsce, ani na szerokim świecie!

Jeśli chodzi o Polskę, to zacytowane wyżej zapewnienia prasy sanacyjnej o upadku socjalizmu opierają się na znanej „walce“ p. Prystora z socjalizmem. Nie czas jeszcze na ocenę skutków tej jego „walki“; „walka“ ta bowiem trwa, choć ostatnio znacznie złagodzona. Ale już teraz można wydać wyrok na metody tej walki, na sposób „zwalczania“ socjalizmu.

Metody te są najzupełniej fałszywe i niewłaściwe. Polegają na wygrywaniu jednego socjalizmu przeciw drugiemu socjalizmowi, na przeciwstawianiu „Frakcji Rewolucyjnej“ frontem przeciw P. P. S-ej, na utrącaniu związków i działaczów z P. P. S., a zastępowaniu ich związkami i działaczami „Frakcji“, względnie jeśli chodzi o teren zawodowych organizacyj — na zastępowaniu ich Gen. Federacją Pracy. Jest to **typowe wypędzanie djabła przy pomocy belzebuba.** A w rezultacie daje rozwój idei i organizacji socjalistycznej, efekt tem smutniejszy, że robiony rękami rządu państwowego i podległych mu organów.

Niech się z tego cieszą dzieci, którychby nawet bolszewicki sztandar wprowadziłby w paroksyzm radości, gdyby na nim wypisane było: „niech żyje p. marsz. Piłsudski“. Niech się cieszą ci, którzy sądzą, że coś Polsce pomoże gdy się na walkę z „opozycyjnym“ socjalizmem zafunduje socjalizm „współpracy“. Mogliby jednak na wszelki wypadek zapytać hiszpańskich grandów, którzy w r. 1908 dla zabicia partji liberalnej rzucili olbrzymie fundusze na akcję socjalistyczną! Zapytać ich, czy są dziś zadowoleni z tego „zafundowanego“ socjalizmu?

To w Polsce! A zagranicą?

Niestety, i na szerokim świecie nie widać znaków, któreby wróżyły rychły upadek socjalizmu... Socjalizm sam, względnie razem z komunizmem, stanowi 40% (poniżej lub powyżej) parlamentów w: Austrji, Niemczech, Czechosłowacji, Anglji, Belgji. W państwach skandynawskich jest najsilniejszym współczynnikiem politycznym. A w Rosji od lat 13 dzierży władzę...

Skądże więc pochopne zapewnienia o „upadku socjalizmu“? Z ignorancji, czy złej woli? Ignorancję można wprawdzie wybaczyć, ale nie powinno się jej dawać miejsca w redakcji organu politycznego. Złą wolę należy potępić, a potępić tem ostrzej, że chodzi o przeciwnika, i to przeciwnika silnego. Nic bowiem tak nie szkodzi w walce, jak fałszywy pogląd na siły, któremi rozporządza przeciwna strona...

Niech więc gazety sanacyjne nie karmią społeczeństwa fałszami! Nie potrafią bowiem zasłonić niemi faktu, że właśnie w erze pomajowych rządów socjalizm został najformalniej zalegalizowany jako obóz „państwowy“, popierany i subwencjonowany przez władze polityczne i przez rząd. Nie potrafią dowieść, by mu się źle powodziło! **W. Z.**

Gandhi ma być wywieziony do Anglji.

Wedle komunikatu oficjalnego z Bombaju, przewieziono ostatnio Gandhiego z więzienia w Poone do sanatorjum wojskowego w Porandar odległego o 40 km. Przewiezienie nastąpiło z obawy przed ewentualnym napadem podnieconych tłumów na więzienie.

W celu zupełnego odsunięcia Gandhiego od ruchu nacjonalistów hinduskich, rząd brytyjski zamierza nawet przewieźć go do Anglji, opierając się na specjalnym przepisie, który pozwala przewozić aresztowanych w Indjach do Anglji **„dla uchronienia przed zgubnemi dla zdrowia skutkami pozostawania w więzieniach kolonjalnych.**

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że pogłoski o deportacji Gandhiego są rozszerzane przez samych nacjonalistów-Hindusów, którzy chcą w ten sposób wywołać nowe rozruchy i demonstracje tłumów. Pierwsze wieści o tej możliwości były przyczyną starcia w Dżalandur, gdzie policja w ciągu dwóch minut strzelała salwami do tłumu, **przyczem padło wielu zabitych i rannych.** O groźnym wzroście rozruchów świadczą również wiadomości z Delhi, Kalkuty i Bombaju. Miasta te są silnie obsadzone przez wojska angielskie, grupujące swe oddziały w pobliżu dworców kolejowych i portów.

Zastępca Gandhiego Abbas Tyabyi, były sędzia, cieszący się ogólnem poważaniem wśród szerokich sfer społeczeństwa hinduskiego, postanowił kroczyć dalej po linji wytycznej Mahatmy. Obecnie wraz z synem Gandhiego, Manilą, **przygotowuje wielki pochód do składów soli w Dharasaba.**

Dotychczasowy bojkot gospodarczy i społeczny w Indjach wywołał w sferach przemysłowców bawełnianych w Anglji wielkie zaniepokojenie. Obroty handlowe z Indjami powoli zamierają, a cały szereg zamówień cofnięto. Bojkot towarów angielskich w Indjach odbił się najniekorzystniej na okręgu Lancashire, gdzie w ciągu ostatnich dni unieruchomiono wiele przędzalni z powodu braku zbytu. Tysiące robotników zostało już zwolnionych z pracy, bądź też otrzymało wymówienia.

Na giełdzie włókniczej w Manchester przeważa opinja, że rząd za wszelką cenę powinien złamać bierny opór Hindusów, w przeciwnym razie przemysłowi angielskiemu grozi ciężkie przesilenie.

———o———

Odmłodzony korpus dowódców pułków.

„Kurjer Warszawski“ notuje ostatnio charakterystyczny rezultat zmian personalnych jakie po maju 1926 r. zaszły w stosunkach wewnętrznych korpusu oficerskiego. Zmiany te wykonywane były, jak wiadomo pod hasłem „odmłodzenia armji“, wyniki są też istotnie zastanawiające:

„Obniżenie przeciętnego wieku oficerów jest najbardziej widoczne na stanowiskach dowódców pułków. W obecnej chwili **około 70 proc. dowódców pułków kawalerji liczy od 35—40 lat wieku, jest jeden 33-letni** (prawdopodobnie osiągając rekord wszechświatowy jako najmłodszy dowódca pułku), **najstarszy liczy — 46 lat wieku.** W podobny naogół sposób przedstawia się sprawa z **dowódcami pułków innych broni,** jedynie artylerja przedstawia odchylenia w tym kierunku; przeciętny wiek jej dowódców pułków jest nieco późniejszy.

W porównaniu **ze stosunkami innych armji posiadamy bezwątpienia najmłodszych przeciętnie dowódców pułków.** Nawet w tych armjach obcych, w których istnieją obecnie tendencje odmłodzenia korpusu oficerskiego, np. w rumuńskiej, tureckiej, są one dalekie od osiągnięcia tak radykalnych rezultatów.

W szeregu zaś innych armji, jak niemieckiej, francuskiej, włoskiej, **przeciętny wiek dowódców pułków jest znacznie wyższy od naszego“.**

W uwagach tych wzięto pod uwagę przedewszystkiem pułk jako jednostkę, która i w czasie pokoju jest ośrodkiem przygotowania bojowego i na której w czasie wojny opiera się wykonywanie działań wojennych.

List z Kujaw.

Coś niecoś o radzie miejskiej i magistracie m. Włocławka. 1-szy i 3-ci maja, Likwidacja P. P. S. i B. B. S, — Szybkonodzy komuniści, „Sanacja“ konsoliduje społeczeństwo pod sztandarem narodowym.

Ciężka i duszna atmosfera panuje w stolicy Kujaw. Jakaś zmora zaczyna dławić cnoty społeczne, a na ugorze pracy publicznej mnoży się kąkol niezgody. Widać to przedewszystkiem na radzie m., która stała się areną nie zdrowej myśli i pracy samorządowej, ale polem napaści osobistych. Prezydent miasta, człowiek zdawało się zdolny, energiczny i dobry gospodarz, popłynął z wiatrem „radosnej twórczości“ wpędził miasto w położenie niezwykle krytyczne, nie liczył się z radą m., lekceważył jej uchwały, wnosił niejednokrotnie zaródź niezgody, często kroć szafował groszem publicznym nieopatrznie, słowem — był walnym czynnikiem destruktywnym w życiu samorządu. Mógł opanować sytuację w radzie m. jeden jeszcze człowiek; jej prezes Dr. Piasecki. Niestety, prezes rady miejskiej, urzeczony rozmachem „twórczym“ prezydenta popłynął pod jego żaglami i pozwolił sobie zwrócić się przeciwko tym radnym i grupom (przedewszystkiem grupie Chrześcijańsko

Społecznej), które nie są zadowolone z magistrackiej gospodarki. Jako przewodniczący przekroczył granicę uprawnień, przestał być czynnikiem, łączącym i ogniwem spajającem radę m. w jedną całość, stracił autorytet i posłuch.

Nic też dziwnego, że z każdym dniem warunki pracy w samorządzie stają się trudniejsze lub wręcz niemożliwe. Społeczeństwo z zadowoleniem przyjmie rozpisanie wyborów do rady m. w tym roku bowiem kończy się kadencja obecnej, niedołężnej i niezdolnej już do twórczej pracy rady m.

1-szy maja — to kompromitacja dla naszych P. P. i B. B-siaków. Ani jedni ani drudzy nie wyszli na miasto. Nie wyszli bo ich nie było. P. P. S. w gronie niespełna 50 osób urządziła zamknięte zebranie. B. B. S. zebrania nie urządziła, bo nie miała z kim. Fabryki pracowały normalnie. P. P. S. straciła zupełnie w naszem mieście znaczenie. Radni z P. P. S. zatracili zupełnie swoją ideologję socjalistyczną twierdząc, że w dziedzinie gospodarczej nie uznają żadnych dogmatów. Zebrało się jednak trochę komunistów. Żydzięta i wyrostki w liczbie około tysiąca. Cóż to był za zabawny widok, gdy ten „groźny“ pochód spotkał się z oddziałem policji! W ciągu minuty „zwiało“ przeszło 3/4 uczestników a reszta, gdy padły bomby łzawiące również szukała w nogach ratunku.

Zdawałoby się, że skoro Starostwo nie podjęło się urządzenia obchodu Konstytucji 3-go maja, jako święta państwowego, to inicjatywę ujmie w swoje ręce prezes rady m. Stało się jednak inaczej. Międzystowarzyszeniowy (!) komitet zorganizował uroczystość narodową. Do tego samozwańczego komitetu należą federacje obrońców ojczyzny, Związek legjonistów, Strzelców, obywatelskiej pracy kobiet. Taka to kompanja stworzyła komitet. Nie uważano za stosowne zaprosić do tego Komitetu tak poważnych i zasłużonych organizacyj jak straż pożarna (o 52 lata starsza od sanacji). Chrześcijańskie Związki rzemieślnicze, kupiectwo, Sokola i wielu innych. Organizacje te zawsze brały udział w święcie narod., to też i obecnie postanowiły uczcić 3-ci maja. Nastąpiło rozbicie społeczeństwa. Po raz pierwszy w odrodzonej ojczyźnie mieliśmy dwa obchody. W rocznicę święta zgody i wzajemnej miłości, sanacja swojem postępowaniem zmusiła społeczeństwo do urządzenia odrębnego pochodu. Katedra i nabożeństwo zjednoczyły tylko wszystkich. Po nabożeństwie odbyła się urzędowa defilada wojska i oddziałów P. W. Pod starostwem zebrało się aż siedem sztandarów. Część organizacyj nie przyłączyła się ani do jednej ani do drugiej strony, lecz po nabożeństwie rozeszła się. Olbrzymia większość społeczeństwa i organizacyj wraz z 22 sztandarami uformowała pochód, który poszedł ulicami miasta. Przed lokalem Tow. Chrześć. kupców i rzemieślników w podniosłych słowach przemówił prezes straży mec. Kwasieborski. Orkiestra odegrała hymn narodowy i rotę, poczem pochód się rozwiązał. Rozbicie się społeczeństwa w dniu 3-go maja jest smutnym i bolesnym faktem; fakt ten jednak przyczynił się do obudzenia się społeczeństwa z martwoty i bierności. Sanacyjne wpływy zaczęły coraz więcej wzbierać na sile i opanowywać narodowo dotąd myślące społeczeństwo naszego miasta. 3-ci maj zadał sanacji cios ostateczny. Wszyscy potępili megalomanję sanatorów i ich rozbijacką robotę. Za czyn rozbijacki należy się mimo wszystko sanacji podziękować. Sama się przyczyniła do swej likwidacji. Mówi się już głośno, że wskutek tego stanowisko starosty Gajzlera, który prowadzi walkę z mec. Kwasieborskim, około którego skupia się całe społeczeństwo narodowo myślące i to nietylko Włocławka ale całych Kujaw, jest mocno zachwiane. Dziś na terenie naszego miasta jedyną poważną, realną siłę i wpływy posiada żywioł narodowy. Z urzędowymi niedobitkami sanacji nikt się już nie liczy. j. k.

Na ziemiach Rzplitej.

„Swięto Szkoły“ w Tarnobrzegu.

W dniach 26 i 27 kwietnia b. r. odbyła się w Tarnobrzegu podniosła uroczystość, „Święta Szkoły“ tamtejszego, istniejącego już od 10 lat Pryw. Semin. Naucz. Żeńskiego im. Stanisława Jachowicza z udziałem obecnych uczennic, grona profesorskiego i profesorów, uczących w latach poprzednich, oraz byłych wychowanek Zakładu. Wzruszający był widok tych młodych pracowniczek na polu oświaty, które, nie zważając na długą i niewygodną podróż, zjechały do swej ukochanej uczelni, gdzieś hen z odległych błot pińskich, czy równin mazowieckich, dając tem wyraz swemu przywiązaniu do Zakładu.

„Święto“ rozpoczęło się wieczorkiem towarzysko-zapoznawczym z przemowami p. dyr. Sem. Grzegorza de Navarra, p. Dr. Madeja L., p. dyr. Chakarza Józefa, uczennicy IV kursu Predeckiej i dawnej wychowanki p. Moskalskiej, poczem odbył się wieczorek muzyczno-wokalny, urządzony na cześć gości.

W drugim dniu tej podniosłej manifestacji szkolnej uroczyste nabożeństwo, odprawił w kościele OO. Dominikanów b. katecheta Seminarjum O. Reginald Jadownicki. Następnie w sali szkolnej wygłoszono referaty: b. uczennicy p. Słomkówny p. t. „Samorząd szkolny jako jedno z zagadnień etycznych“ i Grzeg. de Navarra p. t. „Rola kobiety w społeczeństwie“, w którym prelegent w sposób oryginalny poruszył szereg ciekawych aktualnych problemów.

Uroczystości zakończyło plenarne posiedzenie, na którem omówiono sposoby ściślejszej współpracy ze szkołą byłych wychowanek Zakładu i uchwalono szereg wniosków. M. in. zjazd wypowiedział się szczerze i zdecydowanie za Encykliką Papieża Piusa XI. katolickiem wychowaniem młodzieży i złożył najgłębszy hołd głowie Kościoła św., oraz potępił tyranję bolszewicką w Rosji i jej ohydną walkę z religją. Cz. Ś.

W drodze do Kartaginy.

(Od naszego korespondenta).

Jak już donosiłem w poprzedniej korespondencji, od dnia 30 kwietnia do 4 bm. bawiliśmy w sercu chrześcijaństwa, w Rzymie. Zwiedziliśmy bazyliki, św. Piotra, Maria Maggiore i św. Jana Lateraneńskiego. W sobotę, 3 uczestnicy odbyli spowiedź w bazylice św. Piotra, a w niedzielę przystąpili do Komunji św. w kościele św. Andrzeja na Kwirynale, gdzie w kollegjum OO. Jezuitów nasz ukochany rodak, św. Stanisław Kostka odbywał nowicjat i umarł. Nabożeństwo odprawił ks. bisk. Łukomski, kazanie wygłosił ks. bisk. Okoniewski. Po nabożeństwie zwiedziliśmy grób św. Stanisława i celę, w której umarł.

W niedzielę zwiedzaliśmy zabytki starego Rzymu. M. in. po bazylice św. Agnieszki oprowadzał nas ks. Manzini, Włoch, który nauczył się po polsku. Rzym zrobił na nas wielkie wrażenie. Od czasów przedwojennych zmienił się ogromnie i to na korzyść. Wszędzie wre praca, porządek panuje wzrowy. Co krok widzi się czarne koszule. W niedzielę właśnie odbywał się w Rzymie wielki zjazd faszystowski, w którym wzięło udział 25 tysięcy osób.

W poniedziałek wypłynęliśmy z Rzymu na statku „Solunto“ przez Neapol do Palermo a stąd do Tunisu. Parowiec stanie tam w porcie, a my do Kartaginy!

PŁYNIEMY POD POLSKĄ BANDERĄ.

Płyniemy pod banderą polską. W Tunisie wysiadamy i ruszamy do Kartaginy.

Na pokładzie „Solunto“. Minimus.

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi

w inauguracyjnej procesji w Kartaginie.

Jak już donieślimy wczoraj, W dniu 8 maja w obecności kilkudziesięciu tysięcy osób, w tem kilkunastu tysięcy samych pielgrzymów z Europy — otwarty został uroczyście Kongres Eucharystyczny w Kartaginie. Otwarł go legat papieski po raz pierwszy na ziemi afrykańskiej, w miejscowości, jednej z najdroższych dla chrześcijaństwa, bo zbroczonej krwią męczenników.

Kongres rozpoczął się procesją, w której wzięło udział 5 kardynałów, 100 biskupów, wielu książąt, ministrów i innych przedstawicieli władz, wielu dygnitarzy kościelnych i świeckich. Odczytana została bulla papieska, poczem nastąpiły przemówienia powitalne.

Prezydent m. Poznania bez dachu nad głową.

Eksmisja z mieszkania na rozkaz wojewody.

Niezwykłą senzacją Poznania jest fakt, że prezydent miasta p. Ratajski znalazł się bez mieszkania. Człowiek, którego staraniom i energji zawdzięcza dach nad głową wielu bezdomnych rodzin urzędniczych i robotniczych, sam stanął przed widmem eksmisji, a to na skutek zarządzeń urzędu wojewódzkiego. Mianowicie wojewoda poznański wypowiedział p. Ratajskiemu mieszkanie w willi, która jest własnością skarbu państwa.

Nieprawdopodobne to zarządzenie było przedmiotem obszernej dyskusji na ostatniem posiedzeniu Rady m. Poznania. Eksmisja stanowi według zgodnej opinji Rady, wymowną ilustracją szykan, wywolanych małostkową złośliwością. Województwo wyrzuca bowiem z mieszkania p. Ratajskiego, jednego z twórców Powszechnej Wystawy Krajowej, obywatela, którego zasługi znane są nietylko w kraju, lecz i zagranicą. Wystarczy tylko przypomnieć, co o nim pisał jeden z czołowych dzienników czeskich „Prager Presse“ z okazji sukcesów P. W. K.:

„Należy sobie zapamiętać nazwisko: **Ratajski,** prezydent miasta Poznania. To jest ten człowiek, który od dziś jest w świecie po-to, by mu uścisnąć rękę. „Kto stworzył wystawę? Ja i cały naród polski“. Należy sobie zapamiętać nazwisko: Ratajski“.

Czy jest możliwem w krajach kulturalnego zachodu podobne postąpienie z człowiekiem, o którym nietylko kraj, ale i zagranica wyraża się z takiem uznaniem? Eksmisja niema zresztą podobno podstaw prawnych. Rada miejska wniosła protest do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Tragedje życia.

Po litrze wódki — śmierć. — Ojciec odrąbał głowę swemu dziecku. — Skonał z rozpaczy przy zwłokach swej siostry.

W Czechowicach koło Dziedzic podczas libacji w tamtejszej restauracji, jeden z gości niejaki Klus, **założył się, że w przeciągu trzech minut wypije litr czystej wódki.** Szaleńczy plan wykonał, jednak **po kilku godzinach męczarni zakończył życie,** skutkiem zatrucia alkoholem.

Do policji w Gródku nad Dunajcem zgłosił się 37-letni wyrobnik Andrzej **Cisowski** i doniósł że podczas nieobecności żony wyjął z kołyski **7-mio tygodniowego syna Józefa, położył go na progu izby i odrąbał mu głowę siekierą.** Jako powód swego zbrodniczego czynu podał, że mając kilkoro dzieci, **nie chciał mieć więcej (?),** nie posiadając dostatecznego majątku na wyżywienie. Oświadczył przytem, że zamiar zabicia dziecka powziął jeszcze przed przyjściem jego na świat. Zwyrodniałego ojca osadzono w więzieniu w Nowym Sączu.

Na cmentarzu żydowskim **w Łodzi** zdarzył się onegdaj przykry wypadek, który wywarł na widzach głębokie wrażenie. Oto podczas pogrzebu pewnej kobiety, brat jej, **staruszek 88-letni żegnając się ze zwłokami siostry padł trupem** nad grobem wskutek ataku sercowego.

MEDALE PAMIĄTKOWE 10-LECIA CUDU NAD WISŁĄ.

W związku z przypadającą w sierpniu b. r. 10-ą rocznicą wiekopomnego Cudu nad Wisłą mają być wybite medale pamiątkowe, przedstawiające postać żołnierza polskiego i daty 1920—1930.

Katastrofa lotnicza w Rzęśnie.

Wczoraj rano w Rzęśnie Polskiej obok Lwowa wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy z Warszawy zmuszony był do lądowania skutkiem defektu motoru. W ostatniej **chwili pilot stracił panowanie nad maszyną i aparat runął ze znacznej wysokości na ziemię. Tylko dzięki temu, że samolot opadł na bagno, lotnicy wyszli cało. W ciągu dnia wydobyto samolot z grzęzawiska.**

Smierć przy pracy.

Z Bielska donoszą, że onegdaj w czasie pracy przy budowie kina **„Apollo“ spadło z rusztowania z wysokości 4-go piętra dwu robotników,** a mianowicie 27-letni robotnik Ludwik Slezik i 13-letni Goluch. Pierwszy z nich doznał pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł. Drugi odniósł tylko lekkie obrażenia.

Nowoczesny Drzymała.

Z Holandji do Polski na wozie.

Przez przejście graniczne pod Zbąszyniem przyjechał w tych dniach od strony Niemiec, emigrant polski, górnik Stefan Szczepaniak, wracający z Holandji do ojczystego Kostrzyna. Ponieważ władze holenderskie wydaliły go, więc Szczepaniak, nie posiadając pieniędzy na powrót koleją, kupił konia i wóz (lekką platformę), którą obił deskami i nakrył dachem, poczem w tak pomysłowo urządzonym wozie „meblowym“ ruszył w podróż z żoną, sześciorgiem dzieci i urządzeniem domowem. W ten sposób przejechał Holandję, Niemcy i część Polski.

ZJAZD DUCHOWIEŃSTWA LUBELSKIEGO.

W Lublinie odbył się **zjazd duchowieństwa** z całej diecezji lubelskiej. Słowo wstępne wygłosił ks. biskup Fulman, podkreślając konieczność gorliwej akcji katolickiej. Na zjeździe wygłoszono wiele cennych referatów, jak np. „Organizacja i zadania akcji katolickiej“. Omówiono prace na przyszłość. Referaty wywołały żywą dyskusję.

PROF. ZIELIŃSKI NA UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI WERGILJUSZA.

Znakomity filolog, znawca kultur antycznych, prof. Tadeusz Zieliński wyjechał do Medjolanu na uroczystości Wergiljuszowskie. — Prof. Zieliński zaproszony jest przez uniwersytet medjolański i wygłosi w Medjolanie odczyt pod tytułem „Wergiljusz i tragedja macierzyństwa“.

Zjazd b. wychowanków salezjańskich.

Coraz liczniejsze szeregi, wychowanej przez zasłużone w Polsce Zgromadzenie XX. Salezjanów, młodzieży, liczą już dzisiaj blisko 2.000 członków, zrzeszonych w dwunastu Kołach byłych wychowanków salezj. w Warszawie, Oświęcimiu, **Krakowie,** Przemyślu, Poznaniu, Wilnie, Łodzi, Kielcach, Różanymstoku, Aleksandrowie Kujawskim, Lądzie i Sokołowie Podlaskim.

Koła B. W. S., odbyły w Warszawie w dniu 4 maja rb. Zjazd delegatów, celem powołania do życia Związku Kół B. W. S. w Polsce, który następnie przystąpi do międzynarodowego Związku był. wychowanków salezjańskich.

Referaty zjazdowe wygłosili: ks. dr. Władysław Kulczycki z Krakowa p. t. „Charakterystyka świętości Błog. J. Bosko“ oraz inż. Jan Syrkiewicz p. t. „Dzieła Błog. J. Bosko na tle racjonalizmu XIX wieku“.

Rozprawa karna o... 20 groszy!

Kwiatek „sanacyjnej“ biurokracji.

Niezwykłą sprawę rozpatrywał wydział karny sądu okr. **w Poznaniu,** a mianowicie **przestępstwo (sic!), które naraziło skarb państwa na „stratę“ w wysokości... 20 groszy!!**

Oskarżonym był p. Stanisław Kruszewski, któremu zarzuciła prokuratura, że na jednej z faktur towarowych **nalepił raz już zużyty znaczek stemplowy, wartości 20 groszy.** Dla oczyszczenia się z tak poważnego zarzutu musiał p. Kruszewski stawać przed sądem, narażając się na koszta adwokackie, po to, by wreszcie **trybunał uniewinnił go.**

Rzecz wygląda napozór jak historja z nieprawdziwego zdarzenia, a w istocie rzeczy jest niestety najzupełniej prawdziwą. Zaprawdę, zajmowanie się tego rodzaju sprawami nie przyczynia się chyba w najmniejszej mierze do odciążenia przeładowanych aktami naszych sądów!

AFERA POBOROWA W BIELSKU.

Policja aresztowała, na polecenie władz sądowych, **15-cie osób ze świata przemysłowego w Bielsku** pod zarzutem nakłaniania lekarza wojskowego, **por. Edwarda Małkiewicza z 2-go djonu pociągów pancernych, stacjonowanego w Niepołomicach, do uwalniania poborowych od służby wojskowej.**

Aresztowani proponowali por. lekarzowi Małkiewiczowi zwalnianie poborowych na komisji lekarskiej, obiecując wynagrodzenie po **1000 zł.** od każdego uwolnionego od służby wojskowej. Por.-lek Małkiewicz zawiadomił swoją władzę zwierzchnią o czynionych mu propozycjach, ta zaś skierowała sprawę na drogę karno-sądową.

CZY WNUK MICKIEWICZA ODZYSKA MAJĄTEK?

Prokuratorja generalna złożyła skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi sądu apelacyjnego w Wilnie, przyznającemu zwrot skonfiskowanego przez rząd rosyjski majątku I. Goreckiemu. Majątek ten należał do dziadka Goreckiego.

Z całego świata.

Hojne dary Rockefellera.

Już w lipcu 1928 roku John D. Rockefeller, junior, ofiarował uniwersytetowi paryskiemu na gmach, potrzebny do jego ogólnych urządzeń laboratorjów naukowych, oraz na internat dla studentów 2 miljony dolarów. Obecnie, w b. m., miljarder amerykański zawiadomił znów uniwersytet paryski, że na ten sam cel ofiarowuje jeszcze półtora miljona dolarów. Bezprzykładna ta hojność została przyjęta przez prasę francuską z wielką wdzięcznością i uznaniem.

Maturzyści litewscy chcieliby nie zdawać „matury“.

Z Kowna donoszą o charakterystycznem podaniu, jakie złożyły wszystkie zespoły uczniów najwyższych klas gimnazjalnych ministrowi oświaty. Mianowicie w związku z szeregiem uroczystości, amnestji itd., przypadających na rok bieżący, jako rok Witolda Wielkiego, maturzyści litewscy złożyli prośbę **o zwolnienie ich w roku bież od składania egzaminów maturalnych.** Podobno ministerstwo oświaty uważa to żądanie za niepoważne, a wydawanie świadectw dojrzałości bez egzaminów za niemożliwe.

ŻEBRACZKA POZOSTAWIŁA PO ŚMIERCI DWA MILJONY ZŁOTYCH.

Mieszkańcy jednego z domów w Walencji (w Hiszpanji), zdziwieni, że od kilku dni nie widzieli żebraczki, zajmującej komórkę na strychu tego domu, zawiadomili o tem policję, która wyłamawszy drzwi i wtargnąwszy do nędznego schroniska żebraczki, znalazła jej trupa. Podczas dokonanej rewizji w komórce, policja znalazła papiery wartościowe oraz pieniądze w sumie 2 milj. pesetów, czyli przeszło 2 miljony 100 tysięcy złotych.

Teatr.

A więc reż. Schiller gospodaruje we Lwowie.

Informowaliśmy o etapach walki o teatry miejskie lwowskie: pisaliśmy, że komisja teatralna oświadczyła się za kandydaturą Czapelski-Zaleski-Schiller, zaś komisja budżetowa za kandydaturą Czarnowskiego. Sprawa weszła wreszcie na plenum Rady przybocznej; członkowie Rady po pięciogodzinnej burzliwej dyskusji uchwalili oddać w dzierżawę trzyletnią teatry miejskie spółce Czapelski-Zaleski-Schiller.

Zgromadzenie Rady odbywało się wśród niebywałego podniecenia: głosowano dwukrotnie z powodu braku większości; galerja była przepełniona stronnikami obydwu kandydatur, którzy w sposób gwałtowny manifestowali swoje oburzenie lub entuzjazm.

Jak już przed trzema dniami przewidywaliśmy, przeszła kandydatura Schillera, gdyż to on faktycznie będzie kierował stroną artystyczną teatrów lwowskich.

Z teatrów poznańskich.

Występy Junoszy-Stępowskiego. — Sukces sztuki Rączkowskiego. — „Dom kobiet“ w „Teatrze Polskim“. — Pięć arcydzieł Moniuszki.

Po wystawieniu własnemi siłami długim powodzeniem cieszącej się sztuki p. t. „Artyści“, powrócił nareszcie „Teatr Nowy“ do rodzimego repertuaru, wystawiając „Radcy pana radcy“ Bałuckiego. Mimo doborowej obsady aktorskiej, jaką otrzymała komedja Bałuckiego, nie zdołała się ona długo utrzymać na scenie. Zjechał więc do Poznania K. Junosza-Stępowski i rozpoczął w „Teatrze Nowym“ szereg gościnnych występów. Junoszę-Stępowskiego już oglądaliśmy w Poznaniu w świetnej kreacji króla Magnusa w „Wielkim kramie“ Shawa. Dlatego też występy jego wzbudziły zainteresowanie. Na początek poszła znana już komedja Verneuille'a „Azais“. Premjerą natomiast była sztuka Bernsteina „Melo“, znana także i w Krakowie. Mimo mistrzowskiej gry gościa, nie zdołała ona zainteresować tut. sfer kulturalnych.

Podczas gdy w „Teatrze Nowym“ idą przeważnie sztuki obce, „Teatr Polski“ o ile możności gra polskie sztuki. Z tych obok rekordowej farsy Siedleckiego, wielki sukces zdobyła komedja Rączkowskiego „Nad polskiem morzem“, o której już była mowa na tych szpaltach. Około trzech miesięcy dzieli nas od premjery, a mimo tego utrzymuje się ona nadal na scenie. Do łez rozśmiesza wszystkich nieoceniony Noskowski w roli radcy Tyralika.

Drudzy zkolei mieliśmy sposobność oglądać debiut Nałkowskiej na scenie — sztukę „Dom kobiet“. Wykonanie jej stało bezapelacyjnie na wysokim poziomie artystycznym. Zawdzięczamy to przedewszystkiem świetnej reżyserce p. Wysockiej, grającej równocześnie rolę Babki.

Ostatni tydzień w „Teatrze Wielkim“ dostarczył tut. melomanom nielada okazji, oglądania pięciu arcydzieł Moniuszki w nowej oprawie artystycznej. Powodem do wystawienia były Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Do scenarjusza wprowadzono szereg inowacji, zmodernizowawszy całość tak jednakże, by nie odbiegała od pierwotnego ideału twórcy. Festiwal Moniuszkowski rozpoczął się od wystawienia „Halki“, następnie poszedł „Straszny Dwór“, potem „Hrabina“ i wreszcie „Verbum nobile“ oraz „Flis“.

Ostatnia jednoaktowa opera nie weszła do „żelaznego“ repertuaru oper naszych i po wystawieniu jej po raz pierwszy w Warszawie w r. 1858, rzadko kiedy można ją było oglądać. Libretto do „Flisa“ napisał S. Bogusławski. Treść osnuta jest na motywie miłosnym i przypomina „Sprzedaną Narzeczoną“ Smetany, która jednakże, chronologicznie biorąc, jest późniejsza.

Yes.

Poznań, w maju.

Muzyka w Krakowie.

Koncert Vittoria Weinberga.

Niezapomniany wieczór najpiękniejszych wrażeń artystycznych w zakresie sztuki wokalnej. Tytuły śpiewaka oper włoskich, włącznie z medjolańską La Scala, okazały się przy nazwisku Vittoria Weinberga jak najbardziej autentycznemi i wyrażającemi bezpośrednio jego wysoką rangę w świecie śpiewackim. Stanął przed nami istotnie artysta w całem tego słowa znaczeniu doskonały. W pierwszej chwili oświetlenie estrady w sali Starego Teatru wywoływało wrażenie niedość korzystne dla wyglądu artysty, który wydał się nam starszym niż jest w istocie. Ale zaraz pierwsza pieśń Tosti'ego :Ideale pozwoliła w głosie Weinberga stwierdzić zaledwie wiek **dojrzałego** mężczyzny. Jego piękny baryton rósł w każdej następnej pieśni czy arji do wspaniale brzmiącego organu, rozwijając się w śpiewie, przejmującym swoim głębokim wyrazem i zachwycającym techniką i kulturą.

Niema dwóch zdań na temat jak można i jak należy śpiewać. O, właśnie tak, jak śpiewa Weinberg, tak jak śpiewają włoscy śpiewacy tej kategorji co on. Z małych piosenek, Denzy, czy ludowych pieśni w opracowaniu pani Geni Sadero, robi Weinberg cudowne kryształy o najwykwintniejszym szlifie. Kto z naszych śpiewaków bodaj myślą dotarł do tej skali ujęcia artystycznego odśpiewanej arietty Caccini'ego: Amarilli, jaką nam wskazało wykonanie jej przez Weinberga?

Błogosławię radjo, dzięki któremu mogę tak często rozkoszować się śpiewem artystów włoskich, czy to ze sceny neapolitańskiego teatru San Carlo, czy rzymskiej opery królewskiej, czy wreszcie medjolańskiej La Scala. Może właśnie dzięki temu jestem tak „nastawiony“ na dobry śpiew i czuję się jak na torturach, musząc słuchać złego, brzydkiego śpiewu. Weinberg był urzeczywistnieniem w bliskiej perspektywie tego, co fale radjowe przynoszą z daleka, pozwalając na jawie przeżywać sny o pięknie.

Dwie dłuższe pieśni znakomitych współczesnych kompozytorów włoskich: I pastori-Pizzetti'ego i Nebbie-Respighi'ego, dwa nastrojowe obrazy wokalne roztoczyły w interpretacji Weinberga czar swojej wielkiej poetyczności. Jakże świetnie wypadły dwie idylliczne pieśni Mahlera z cyklu „Lieder eines fahrenden Gesellen“. Szczególnie pieśń **Ging heut morgen übers Feld**, nastręczająca bardzo wielkie trudności techniczne stworzyła sposobność do popisowego wystąpienia koloraturowej biegłości śpiewaka. Prawie wstydzę się, podnosząc tę zaletę sztuki Weinberga. Tak niedawno przecież czytałem w jakiemś bardzo poważnem piśmie, że wielką technikę śpiewu należy tępić, jako rzecz przeszkadzającą do osiągnięcia prawdziwego artyzmu, n. b. w śpiewie. Zrozumiałbym, gdyby chodziło o co innego. Nie zapomnę także o arji z Herodjady-Masseneta, którą Weinberg wzruszył każdego, komu głęboki sentyment twórczy „Manon“ nie jest rzeczą obojętną.

Współczułbym z tym słuchaczem koncertu Weinberga, któryby, przeczytawszy moje zdania o artyście, powiedział, że jest w nich przesada. Ludzi, nie mających możności zachwycania się istotnem pięknem, pozostawmy ich własnemu losowi; niech brak wzruszeń, do których my tęsknimy ciągle w życiu, nie doprowadzi ich do zupełnego zgorzknienia.

Dyr. Bolesław Wallek-Walewski dał się porwać śpiewowi Weinberga i częstemu swojemu zadaniu akompanjatora dodał tym razem skrzydeł prawdziwego polotu. Ale to już należy do... metapsychiki, więc kończę.

Z. J.

Zwyczaje i obyczaje Chińczyków.

Staraniem Związku Misyjnego Polek, wygłosił w ub. niedzielę w Domu Młodzieży Rękodzielniczej O. Gerard Piotrowski odczyt o „Zwyczajach i obyczajach chińskich“, bogato ilustrowany przeźroczami i filmem naukowym. O. Piotrowski przedstawił zwyczaje Chińczyków ze środkowych prowincyj, gdzie spędził około 20 lat jako misjonarz, nolens volens stosując się do tamtejszych trudnych warunków życia. Konieczność ta jednak zezwoliła O. Piotrowskiemu poznać dokładnie życie, obyczaje, język, a nawet psychikę „Synów kraju środka“. Dlatego też każde słowo, każda uwaga czcigodnego prelegenta były tak ciekawe, że audytorjum nie szczędziło mu podzięki za mile i pożytecznie spędzony wieczór.

DLACZEGO TRUDNO OKREŚLIĆ CYFRĘ LUDNOŚCI CHIN?

Podkreślić przytem należy rzeczywiście fascynującą zdolność narratorską O. Piotrowskiego, umiejącego podchwycić i zaznaczyć niektóre błahe napozór szczegóły. Z humorem np. objaśniał prelegent trudność w dokonaniu dokładnego spisu ludności w Chinach. Po pierwsze — na wieść o spisywaniu nazwisk — uciekałyby w stepy całe wsie i osady, bojąc się, że to są przygotowania do poboru, lub wyroki śmierci. Po drugie setki tysięcy ludzi, przeważnie biednych, koczuje tam na łódkach, przenosząc się co pewien czas z miejsca na miejsce. W każdym razie O. Piotrowski godzi się na 400 miljonów, jako na liczbę ludności chińskiej, przyjętą przez Europejczyków. Cyfra ta mimo klęski głodu i chorób, wzrasta gwałtownie. Przyczyną tego jest troska Chińczyków o potomstwo, zwłaszcza męskiej płci.

Córki natomiast już jako niemowlęta, są często wyrzucane na bruk.

Czynią to przeważnie rodzice ubodzy, nie mający na wychowanie i na posag dla córki, która wcześniej czy później musi iść z domu. Byłoby więc poniekąd luksusem, czynić wydatki dla takiej osoby, która nie przyniesie żadnej korzyści. Dzieci te zasilają szeregi dziatwy w sierocińcach Misyj katolickich.

Dziecku nadają rodzice imię w pewien czas po urodzeniu na specjalnej uczcie przy udziale krewnych. O wyborze imion decyduje humor, dowcip, lub kaprys biesiadników. Imiona: mały piesek — małe cielątko — trzy funty ważący — nie należą do rzadkości. W trzecim roku życia

dziewczynkom kaleczy się nogi.

Kciuk pozostaje tylko swobodny, a inne nadłamuje się i podwija pod stopę. Barbarzyński ten zwyczaj kwitnie jeszcze do dziśdzień po wsiach, chociaż i w mieście kobieta o małej, zniekształconej nodze posiada większą wartość i wcześniej wychodzi zamąż. Dziewczęta do szkół nie chodzą i wogóle traktowane są według naszego punktu widzenia w poniżający sposób. Nie mogą przebywać w męskiem towarzystwie, na ulicy żona kroczy za mężem; na wypadek zaś wdowieństwa, należy do starszego brata, który przeważnie ją sprzedaje, jeśli niema dzieci. Zdaniem O. Piotrowskiego, **Chinka jest bardzo dodatnim czynnikiem w krzewieniu religji.** Nawrócona, więcej przyniesie korzyści dla szerzenia nowej wiary, niż 10 mężczyzn.

Cechuje ją nadzwyczajna skromność, którą przedstawił czcigodny prelegent w małym epizodzie. Oto udzielając pewnego razu ślub, w żaden sposób nie mógł wydostać przytaknięcia z ust „panny młodej“. Nie chciała nawet kiwnąć głową na zapytania O. Piotrowskiego: „chcesz tego oto... za małżonka“? Zrozpaczony ksiądz nie udzielił ślubu, mimo, że „pan młody“ bardzo ochotnie i szybko „tak, tak“ powiedział. Wieczorem przyszła matka narzeczonej z wymówkami do księdza: „Widocznie ksiądz nie zna jeszcze naszych obyczajów? Któraż to z panien przyzna się do tego w kościele? Przecież wszyscy obecni wybuchnęliby śmiechem, gdyby usłyszeli jej wyznanie“. Zafrasowany O. Piotrowski odparł: „Trudno, ja dawałem ślub, ale go dać nie mogłem. Jeśli się córka wstydzi, to niech przyjdzie jutro rano z narzeczonym i świadkami do kościoła, kiedy nikogo nie będzie“. I rzeczywiście na drugi dzień narzeczona cichym głosem powiedziała „tak“.

ZWYCZAJE POGRZEBOWE.

Każdy starzejący się Chińczyk czyni zawczasu starania, by pogrzeb jego odbył się w godny sposób. Dlatego też bardzo często można zauważyć w domach chińskich trumny, które oczekują gdzieś w kącie na nieboszczyka, jeszcze żwawo krzątającego się koło gospodarstwa.

W Chinach nie „pakują“ tak szybko, jak u nas, umarłego do grobu. Tam musi się on jeszcze trochę „odleżeć“. Trwa to niekiedy tydzień, dwa, a nawet dłużej. Orszak pogrzebowy — to dla Europejczyka — jakaś dziwna demonstracja; jedni grają na trąbkach, piszczałkach, puszczają sztuczne, wybuchające ognie, kobiety płaczą i głośno lamentują, a za orszakiem jadą powozy z damami i krewnymi zmarłego.

Los wdowy godny jest politowania. Oto krewni jej męża przychodzą dzień w dzień w gościnę, biją pokłony, jedzą, piją — i wspominają tak długo zmarłego, aż ogołocą zupełnie wdowę z funduszów, a nawet niekiedy i z majątku.

TRUDNOŚCI PRACY MISJONARSKIEJ W „KRAJU ŚRODKA“.

Praca misjonarzy w Chinach należy do bardzo uciążliwych. Zdala od kraju, wystawieni na tysiączne niebezpieczeństwa, jak dżuma, cholera, napady bandytów, obcy klimat i nużące podróże, misjonarze upadają tam niekiedy pod ciężarem znoju i pracy. Bardzo często w upalne dni mdleją księża przy ołtarzu, a w zimie znów dotkliwe zimno daje się im potężnie we znaki. Oto pewnego razu O. Piotrowski odmroził sobie palce podczas komunikowania w kościele.

Nadzwyczaj męczące są tam podróże, które trzeba odbywać konno, w lektyce, łodzi, lub na taczkach. Przenoszenie się z miejsca na miejsce pieszo nie należy do „dobrego tonu“. Misjonarzowi podróżującemu w ten sposób czynionoby wyrzuty: „To ty przyjechałeś z Europy, mówisz nam o lepszych warunkach życia, a sam nie dasz biednym zarobić, tylko pieszo idziesz“? Wypadałoby więc wynająć lektykę, opłacić kulisów, lecz samemu, jeśli się chce uniknąć „morskiej choroby“, kroczyć obok, lub za lektyką.

Zwyczaje i obyczaje Chińczyków, opisane przez O. Piotrowskiego, dotyczą tylko środkowych Chin, gdzie prelegent przepędził kilkanaście lat. Inne są na południu, a inne jeszcze w Mandżurji, na północy, gdzie mniejsze były wpływy Mongołów. Na zakończenie odczytu zgromadzeni usłyszeli oryginalną muzykę chińską z patefonu O. Piotrowskiego, poczem zademonstrowano 100 przeźroczy i film z życia misyj katolickich w Chinach.

M. B.

Sport.

MECZ TENNISOWY Z ANGLJĄ 10 B. M.

Warszawa. (PAT) Na skutek telegraficznej prośby Anglji, Polski Związek Lawn-Tennisowy zgodził się rozegrać mecz z Anglją o puhar Davisa już w dniach 10, 12 i 13 maja. W skład reprezentacji weszli: Maksymiljan Stolarow, Tłoczyński i Warmiński. Angielska reprezentacja wystąpi bez przemęczonego Austina w składzie: Lee, Sharpe, Gregory i Collins. Zawody odbędą się w miejscowości kąpielowej Anglji południowej, Torquay.

ZAWODY PIŁKARSKIE W KRAKOWIE.

Na dochód **„Dnia Polskiego Związku Piłki Nożnej“** odbędą się **10 i 11 bm. interesujące** zawody w piłkę nożną, a mianowicie:

w sobotę 10 bm. na boisku ŻKS. Makkabi o godz. 17-tej: Reprezentacja Klubów Żydowskich—Makkabi,

w niedzielę 11 bm. na boisku **KS. Cracovia** o godz. 17-tej: **CRACOVIA—WISŁA—GARBARNIA — REPREZENTACJA A-Klasy.**

Poprzedzą zawody: Polonia—Patria o godz. 15.15.

Ponadto w dniu tym odbędzie się cały szereg zawodów na nast. boiskach Krakowa:

Godz. 9.30 rano Unia—Garbarnia I. B. i o godz. 11 Podgórze—Korona (na boisku Garbarni), o godz. 11-ej Legja—Sparta (b. Legji), Olsza—Wawel (b. Olszy), Krowodrza—Wisła I. B. (b. Krowodrzy), Łobzowianka—Zwierzyniecki (b. Łobzowianki), Grzegórzecki—Dąbie (b. Grzegórzeckiego).

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE DANJI.

zdobył znany zespół **„Boldklubben 93“** z Kopenhagi, bijąc we finale **„Koebenhavns Boldklub“ w stosunku 3:1.**

NOTATNIK SPORTOWCA.

Angielski następca tronu, **ks. Walji** przyjął godność **prezesa „Golf Association“**, którą przedtem piastował aż do śmierci, lord Balfour.

Z okazji **setnej rocznicy niepodległości Belgji** rozegrany zostanie w Brukseli międzynarodowy turniej sportowy z udziałem drużyn Hiszpanji, Szwajcarji, Francji, Holandji i gospodarzy.

Polski Zw. Piłki Nożnej ufundował **puhar dla drużyn okręgów wschodnich**, które, jak wiadomo, nie mają reprezentantów w Lidze państwowej. W walkach wezmą udział reprezentacje: **Wilna, okręgu białostocko-grodzieńskiego, Polesia i okręgu lubelskiego.**

Kobiece związki sportowe w Niemczech **posiadają ogółem miljon członków.**

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 10-go maja 1930.

Sobota 10. św. Izydora.

Niedziela 11: św. Franciszka.

Niedziela 11: wsch. słońca o godz. 4.21, zach. o 19.32.

—o—

Z OKAZJI IMIENIN KS. M. J. KUZNOWICZA T. J., twórcy i długoletniego Prezesa Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 7 wieczór w sali teatralnej Związku przy ul. Skarbowej 2 Uroczysta Akademja.

RADA KONGREG. KUPIECKIEJ ukonstytuowała się na rok 1930/31 w następującym składzie: starszym Kongregacji p. Eugenjusz Jakubowski, dotychczasowy podstarszy, radca oraz członek Wydziału wykonawczego Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, podstarszymi — pp. Stanisław Rąb, Dr Leopold Macharski oraz Adam Szarski, skarbnikiem — p. Karol Jarosz.

OGÓLNY WYNIK ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY przeprowadzonej w dniu 3 i 4 b. m. w Krakowie przez TSL. przy stolikach i do puszek, przyniósł 15.344 zł. 76 gr. Zarząd Główny TSL. składa serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom, a paniom i panom podziękowanie za techniczne przeprowadzenie zbiórki.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„MARSZ NA KRAKÓW" ogólnopolski doroczny meeting odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8 wieczór, w Sali Bolońskiego, Rynek 34 (Pałac Spiski). Słowo wstępne wygłosi K. Czachowski. Udział biorą: J. Bujański, M. Czuchnowski, W. Hulewicz (Wilno), Z. Kosidowski (Poznań), J. Kurek, M. Piechal (Łódź), K. Skowroński, K. Sowiński (Łódź), L. Świeżawski, G. Timofiejew (Łódź).

FESTYN WIOSENNY w niedzielę 11 b. m. po południu w parku Schroniska im. Ks. Al. Lubomirskiego, z którego dochód przeznaczony na utrzymanie ubogiej młodzieży w Bursie, zapewnia wszystkim miłą a tanią rozrywkę. Przyjaciół młodzieży i sympatyków Schroniska uprzejmie zaprasza zarząd Schroniska.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ostatnia nowość" (premjera — nowość).

Niedziela po południu: „Egzotyczna kuzynka" (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Ostatnia nowość".

Poniedziałek: „Ostatnia nowość" (nowość).

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Sobota 10: Rewja warszawska z Faliszewskim na czele (godz. 7.15 i 9.15).

TEATR „BAGATELA".

Sobota 10: „Dom kobiet" z Wandą Siemaszkową i Przybylko-Potocką.

Niedziela 11: „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

Niedziela 11: „Dom kobiet" z Wandą Siemaszkową i Przybylko-Potocką.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Poganin" (w roli gł. Ramon Novarro) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Hadżi Murat" (Biały Szatan)

BAGATELA: „Miłość bez grosza" (w roli gł. Clara Bow).

NOWOŚCI: „Górą kawalerski stan".

CORSO: „Cohn — demokratą" (w roli głównej Georges Sidney).

WARSZAWA: „Garsonki i drapacze nieba" (komedja).

APOLLO: „Manolescu" (w roli gł. Brygida Helm).

UCIECHA: „Pieśniarz Paryża" (Maurice Chevalier).

—oOo—

„OSTATNIA NOWOŚĆ" EDWARDA BOURDET'A — w teatrze m. in. J. Słowackiego dziś premjera. Głównemi osobami akcji są: księgarz-nakładca Moscat (p. Fabisiak), nieznany literat Evenos i jego żona (pp. Grolicki i Kossocka), oraz dwaj mocno satyrycznie potraktowani powieściopisarze Marechal i Bourgine (pp. Szymański i Kułakowski). Nadto w sztuce biorą udział pp.: Burnatowicz, Dąbrowski, Kaczmarski, Loedl, Pawłowski.

KONCERT MUZYKI Z POWIETRZA W STARYM TEATRZE. Głośny wynalazca muzyki z powietrza prof. Theremin, bawiący obecnie w Polsce, przybędzie także do Krakowa i wystąpi tylko jeden raz w drugiej połowie maja w Starym Teatrze, z seansem muzyki swojej t. zw. z fal eteru, budzącej w tej chwili podziw całego świata.

—o—

Gwałtowny spadek temperatury.

Wczoraj po ciepłym i pogodnym poranku niebo poczęło się szybko zachmurzać, a równocześnie dojmująco zimny wiatr spowodował zniżkę temperatury. Po południu pojawili się na ulicach miasta przechodnie pootwierani w płaszcze zimowe, a niektórzy nawet w futra. Termometr w godzinach popołudniowych spadł do 10° C. Ten nagły spadek temperatury tłumaczą sobie powszechnie nadchodzącym okresem trzech „lodowych świętych": Pankracego, Serwacego i Bonifacego, w dniach 12, 13 i 14 maja b. r.

Podniosła uroczystość święcenia sztandaru harcerskiego.

Dnia 4 maja br. XII drużyna żeńska imienia Romana Żulińskiego w Krakowie święciła swój sztandar. O godz. 9 rano odprawił Mszę św. w katedrze na Wawelu **ks. Ferdynand Wawro, katecheta semin. p. Münnichowej**, po wygłoszeniu pięknego przemówienia poświęcił sztadar. Po Mszy św. na podwórzu przed katedrą odbyła się uroczystość przyrzeczenia kilku członków drużyny i wbijanie w tarczę gwoździ pamiątkowych.

Chrzestni rodzice sztandaru p. **Zofja Żulińska**, dyr. miejsk. szkoły gosp. i p. **Roman Jabłoński**, dyrektor seminarjum p. Münnichowej, pierwsi wbili swe gwoździe. Po nich władze harcerskie Kom. Chor. ż. i m. licznie reprezentowane grona profesorów obu wymienionych zakładów, przy których drużyna istnieje, p. starosta **Piotr Małaszyński**, członkowie rodziny Żulińskich, p. Bolesława **Bieńkowska**, była dyrektorka szkoły gospod., p. Kazimierz **Zimowski**, dyrektor Kursów handlowych i rodzice harcerek. W uroczystości wziął udział gremialny cały zakład p. Münnichowej wraz z oddziałem P. W., prowadzonym przez druhnę instruktorkę **Krystynę Reuttównę**. Piękna ta uroczystość dała dowód, jak wiele zrozumienia i życzliwego poparcia wśród społeczeństwa znajduje praca harcerska.

Epidemja tyfusu w województwie krakowskiem.

Do Krakowa doniesiono, że w Borowej (pow. Mielec) wybuchł nagminnie tyfus. Wszystko wskazuje na to, że chorobę spowodował Jan Tacik z Borowej, który będąc prawdopodobnie chory na paratyfus przerabiał u siebie mięso na wędliny rozsprzedając je między ludność. Na zarządzenie lekarza powiatowego część wędlin zniszczono, część zaś zakwestjonowano do badania. Potrzebne zarządzenia izolacyjne wydała na miejscu komisja sanitarna.

Pod groźbą noża obrabował ojca.

Na Jakóba Stoja zam. w Strzeszynie (pow. Gorlice) napadł jego syn Jan (l. 28), powalił go na ziemię i trzymając nóż w ręku zagroził, że pozbawi go życia, jeżeli nie wyda mu pieniędzy. Gdy ojciec zaczął się bronić, napastnik oberżnął mu nożem kieszeń, w której był portfel wraz ze 150 zł. poczem zbiegł. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi w Bieczu.

Z SIEKIERĄ NA MIESZKANIE.

Do domu Agnieszki Grzech w Łęczynach (pow. Jasło) wtargnęło 4-ch osobników, z których jeden był zamaskowany i uzbrojony w siekierę. Bandyci zaczęli przeszukiwać mieszkanie, zostali jednak przez przechodzącego tamtędy Wojciecha Głowackiego spłoszeni i zbiegli.

RABUNEK WŚRÓD STRZAŁÓW REWOLWEROWYCH.

Do domu Józefy Janik w Lichwinie (pow. Tarnów) wtargnęło przez strzechę na dachu 3-ch uzbrojonych osobników. Napastnicy sterroryzowali domowników, poczem otwarli skrzynię, z której zabrali gotówkę nieustalonej wysokości. Jeden z rabusiów strzelił z rewolweru do Stefanji Janikowej, która wyskoczyła przez okno na pole wzywając pomocy co widząc sprawcy uciekli w kierunku lasu, oddając po drodze jeszcze 4 strzały, które nikogo nie trafiły.

25-lecie kapłaństwo proboszcza Dębnik ks. Symiora.

Dnia 3 i 4 b. m. odbyła się na Dębnikach podniosła uroczystość 25 letniego kapłaństwa obecnego Ks. Proboszcza Jana Symiora Salezjanina; w uroczystości wzięła udział cała ludność parafji.

Dnia 3 Komitet obchodu wręczył Ks. Jubilatowi **wspaniały złocisty ornat z dalmatykami** i inne paramenty kościelne, które ludność ofiarowała kościołowi z okazji Jubileuszu Ks. Proboszcza, a które ze względu na ubóstwo świątyni były bardzo potrzebne dla służby Bożej. Następnego dnia parafjanie procesjonalnie, przy dźwiękach muzyki i wśród śpiewów „Kto się w opiekę" wprowadzili Ks. Proboszcza z plebanji do kościoła, w asyście kleru Salezjańskiego, gdzie Jubilat odprawił solenną Mszę św. Kazanie wygłosił Ks. Jan Świerc, Dyrektor Domu Salezjańskiego w Przemyślu, a chór kleryków Seminarjum dębnickiego pod batutą Ks. Piechury wykonał pieśni religijne i uroczyste „Te Deum laudamus".

Popołudniu w przepełnionej sali P. Adamskiego odbyła się Akademja, po której składano życzenia Ks. Jubilatowi. **Dr. Stefan Komorowski**, skreślił historję Dębnik i podniósł znaczenie pracy Salezjanów a wszczególności Księży Antoniego i Jana Symiorów nad utworzeniem parafji i podniesieniem moralności i wychowania społecznego w duchu katolickim, życząc Ks. Jubilatowi, by mu Bóg pozwolił dożyć chwili, kiedy na miejscu dzisiejszego drewnianego kościółka stanie wspaniała świątynia tak bardzo konieczna dla zawiślańskich dzielnic Krakowa. Po wielu życzeniach starszych, młodzież szkół i ochronek w rozrzewniających słowach wyrażała Jubilatowi podziękowania za opiekę, składając u stóp swego Proboszcza górę kwiatów. Uroczystość cała odbyła się z wielką powagą, ludność parafji złożyła Ks. Symiorowi hołd za Jego pracę i zespoliła się jeszcze liczniej około Jego zamierzeń wybudowania świątyni i domu dla młodzieży, a wzięła w tej uroczystości udział nietylko inteligencja i obywatelstwo, lecz liczne rzesze robotników, dając jeszcze raz świadectwo, że Dębniki są dzielnicą nie nadającą się na mieszkanie sekciarzy z za morza.

Czj.

80-lecie zasłużonego działacza Dra Stanisława Tomkowicza.

odbędzie się staraniem Komitetu Katol. Stow. na Modrzejówce w niedzielę, dnia 11 b. m. Na intencję jubilata odbędzie się w kaplicy na Modrzejówce nabożeństwo o godzinie 9-tej rano, które odprawi Ks. Dr. Moliński proboszcz parafji św. Szczepana. Popołudniu o 5-tej uroczysta akademja ku uczczeniu z górą 30-letniej pracy Dra Tomkowicza, w charakterze prezesa Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolickich.

Parcelacja gruntów miejskich.

Gmina powiększa swoje udziały w Spółce mieszkaniowej.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego odbyło się wczoraj posiedzenie Sekcji I. (gospodarczej) Rady m. Uchwalono parcelację gruntów między ul. Reymonta i Czarnowiejską w Dz. XIV i gruntów w Zakrzówku nad trasą kanału spławnego, dalej linje regulacyjne dla drogi polnej bocznej od ul. Kazimierza W. między Nową Wsią a Łobzowem i ul. Grzegórzeckiej za koleją Kocmyrzowską, dalej sposób ukształtowania bloków budowlanych między ul. Mazowiecką, Świętokrzyską a Litewską i ulic bloku między ul. Kujawską, Wyspiańskiego, Grottgera i Kaz. Wielkiego, oraz sposób zabudowania bloków XVI i XVII gruntów pofortyfikacyjnych. Wkońcu uchwalono sprzedaż gruntów w Dz. XII i XV — oraz powiększenie udziałów gminy m. Krakowa w Spółce mieszkaniowej dla miast.

Zjazd socjalistycznej międzynarodówki górników.

W poniedziałek 12 b. m. nastąpi otwarcie międzynarodowego, socjalistycznego kongresu górników w sali radzieckiej m. Krakowa. Na kongres przyjeżdża około 200 delegatów robotniczych zrzeszeń górniczych; z Anglji przybywa 50 osób, a między niemi **Cook**, prezes centralnej socjalistycznej organizacji górniczej, Thomas, Richards i Richardson, z Francji 11 delegatów, z Belgji 9, z Czech 21, z Luksemburga 4, z Niemiec 22 ze Schmidtem na czele, z Hiszpanji 2, z Austrji 2 itd. Pierwsza partja delegatów przybywa dziś w sobotę, reszta w niedzielę. Obrady potrwają do 16-go b. m. włącznie.

Zlot Sokolstwa I. Okręgu krakowskiego

jaki się odbędzie w Sierszy wodnej w dniach 8 i 9 czerwca b. r., zapowiada się na wielką rewję pracy wychowawczej i rozwoju fizycznego w szeregach tej organizacji. Przewodnictwo Okręgu kładzie szczególnie wielki nacisk na przebieg zawodów, które się odbędą w pierwszym dniu zlotu. W dniu tym mamy wykazać naszą **pracę na polu lekkiej atletyki**, zaś program drugiego dnia po południu obejmuje **występ ćwiczeń masowych o charakterze ćwiczeń górniczych**. Kobiety zaś zaprezentują ćwiczenia rytmiczne ozdobnemi obręczami, oraz gry i zabawy ruchowe w zastępach.

Obecnie czynione są starania o uzyskanie ulg na przejazd koleją uczestników zlotu, w samej zaś Sierszy wre gorączkowa praca nad wykończeniem stadjonu sportowego i rozbudową sokolni. W tych dniach ukazał się pierwszy afisz, zwołujący Zlot, który wysłano do wszystkich gniazd sokolich Okręgu krakowskiego.

Popołudniu nastąpiły sprawozdania i wybór Komisji Zjazdu. Dziś obrady w Komisjach o 4 pop. sesja plenarna.

Nieoczekiwana wizyta włoskiego samolotu.

Dnia 8 b. m. wylądował włoski samolot pasażerski marki niemieckiej „Junker" obok dworu Akademji Umiejętności w Lipowej pow. Żywiec — z powodu zmienienia kierunku lotu i z braku benzyny. W samolocie było 4 pasażerów jeden pilot i jeden mechanik. Dnia 9 b. m. o godz. 4.30 rano samolot odleciał do Budapesztu.

Brat utopił siostrę w studni.

Andrzej Kowalczyk (l. 22) z **Międzyczerwiennego** (pow. Nowy Targ), wrzucił do studni swoją siostrę Marję (l. 11), z zamiarem pozbawienia jej życia. Dziewczynkę wydobyto ze studni dopiero po upływie 2-ch godzin, wobec czego wszelkie wysiłki celem przywrócenia jej życia, okazały się bezskuteczne. Motywem zbrodni była zemsta za to, że rodzice jego zapisali 2 i pół morga ziemi córce Marji. Zbrodniarza ujęto i odstawiono do sądu w Czarnym Dunajcu.

—o—

JUBILEUSZ STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA.

W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie oraz obchód jubileuszowy 75 lat istnienia Stow. Pań Miłosierdzia w Krakowie.

Dnia 10 bm. o godz. 16 Walne doroczne Zgromadzenie St. P. M. (ul. Warszawska l. 8), a następnego dnia o godz. 8 wspólne nabożeństwo w kościele Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 8. O 10-tej posiedzenie Zjazdu delegatek, poczem m. in. sprawy ujednostajnienia działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, Kasa Rady Centralnej, Kongres Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia w Paryżu itd. Tego dnia o 12.30 odbędzie się Uroczysta Akademja ku uczczeniu jubileuszu 75 lat istnienia Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Krakowie (ul. Basztowa 8). W programie: 1. śpiew: wykona chór kleryków XX. Misjonarzy, 2. Słowo wstępne, 3. Rys historyczny działalności Stow. Pań Mił. w Krakowie w ciągu 75 lat istnienia, 4. Deklamacja, 5. Odczyt pt. Współczesne zagadnienia pracy kobiecej wygłosi p. Dr. Eleonora Reicher, 6. śpiew: wykona chór kleryków XX. Misjonarzy.

WSPOMÓŻMY MISJĘ O. PIOTROWSKIEGO.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy feljeton p. t. „Zwyczaje i obyczaje Chińczyków", oparty na odczycie O. Gerarda Piotrowskiego, b. administratora apostolskiego Syberji, który po 20-letnim prawie pobycie w Chinach przybył na krótki czas do Polski, by w sierpniu b. r. wyruszyć na objęcie nowej placówki na Sachalinie japońskim, w towarzystwie 5 Ojców Franciszkanów. Dochód z ostatniego odczytu jak i z innych prelekcyj O. Piotrowski przeznaczył całkowicie na cele misyjne. Chętni ofiarodawcy, którzyby chcieli powiększyć fundusze na ten piękny i wzniosły cel, mogą przesyłać ofiary pieniężne na konto P. K. O. **154.674.**

—o—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 11 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12, P. Adamska, wiolonczelistka z Brukseli, wykona utwory religijne Corelli, Bacha, Sammartini, Schuberta. Przy organach Prof. Buchner.

TEATR NOWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA" daje już jutro w niedzielę o godz. 11.30 przed południem wystawną bajeczkę „O krasnoludkach i sierotce Marysi". Bilety sprzedaje kasa teatru dziś i w niedzielę od godz. 9 rano.

Humor.

Na raty. Automobilista przejechał jakiegoś człowieka na drodze wiejskiej, pragnie załatwić sprawę polubownie i proponuje: — Macie tu na razie dwieście złotych. Zostawcie mi swój adres, to przyślę wam jeszcze pieniędzy. — Tak nie idzie — wykrzyknął oburzony chłopek. — Czy pan myśli, że ja pozwolę się przejeżdżać na raty!

Ostateczny środek. Kandydat medycyny zdaje egzamin: profesor wypytuje go bardzo drobiazgowo. Kiedy egzaminowany wyliczył bez błędu wszystkie środki wywołujące poty, pyta go profesor: — A jeśli wszystkie środki zawiodą, to coby pan wówczas zaordynował pacjentowi? — Przysłałbym go na egzamin do pana profesora!

Pokrzywdzony. — Dlaczego płaczesz mój mały? — Bo mój brat ma wakacje, a ja nie. — A dlaczegóż ty nie masz wakacji? — Bo... bo... ja jeszcze nie cho — chodzę do szkoły...

Życie gospodarcze.

Daleko idące redukcje kredytów w bankach prywatnych.

Około 900 miljonów zł. wycofano z handlu i przemysłu.

Jak niedawno donosiliśmy, Bank Polski w ciągu trzech miesięcy b. r. zredukował portfel wekslowy o zgórą 117 miljonów zł. Cyfrę tę należy uzupełnić redukcją kredytów w bankach prywatnych, która dosięga ogólnej sumy 500 miljonów złotych. Taktyka banków wpływa zaraźliwie na prywatny rynek pieniężny.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy dyskonterzy bezustannie ograniczają swą działalność. **Ogólna suma kapitałów, wycofanych ostatnio z handlu i przemysłu, dosięga 800 do 900 miljonów złotych.** Wpływa to oczywiście na zaostrzenie kryzysu. Najbliższe miesiace letnie zapowiadają sie jeszcze gorzej. Czynniki miarodaje powinny pomyśleć o tem, aby wielkie kapitały, które leżą bez ruchu w bankach, powróciły częściowo przynajmniej, do obrotu gospodarczego.

W chwili bowiem obecnej — zdaniem sfer gospodarczych — nie można oczekiwać poprawy sytuacji w handlu i przemyśle przez zwiększenie popytu na towary. Wszystkie warstwy ludności są tak wyczerpane, że **należy raczej oczekiwać dalszego osłabienia siły nabywczej.** Jedyną możliwościa ustrzeżenia przemysłu i handlu od wielkiego krachu byłoby zwiększenie pomocy kredytowej i liberalna polityka dyskontowa. Zdaje się jednak, że trudno o tem nawet obecnie marzyć. Działalność kredytowa i dyskontowa wszystkich banków zmniejsza się z każdym tygodniem.

Macie swoich bogatych żydów...

Żydzi zawiedzeni w nadziejach na pomoc z Ameryki.

Żydowski „Unser Express“ z dnia 8 maja donosi, że w Warszawie bawili ostatnio przez kilka dni przedstawiciele Jointu na Europę. pp. Bernard Kahn i dr Schweitzer. Odbyli oni szereg konferencyj z działaczami społecznymi i przedstawicielami żydowskich instytucyj gospodarczych i filantropijnych. Konferencje te przyniosły **wielkie rozczarowanie miejscowym działaczom żydowskim,** którzy sądzili początkowo, że celem wizyty warszawskiej przedstawicieli Jointu jest **podział sum otrzymanych z Ameryki, lub przynajmniej uzyskanie informacyj co do potrzeb ludności żydowskiej w Polsce.** Okazało się jednak, że pp. Kahn i Schweitzer przybyli tu, aby **powiadomić żydowskich działaczy społecznych, że żydzi amerykańscy nie mają już ochoty posyłać pieniędzy do Polski,** uważają bowiem, że **jest na miejscu dużo bogatych żydów, którzy mogliby popierać swych potrzebujących braci.**

Forsowanie budowy politechniki w Katowicach.

argumentem przedwyborczym?

Podaliśmy onegdaj notatkę o uchwałach konferencji inżynierów zwołanej do Katowic w sprawie zorganizowania tam i budowy politechniki. Na zebranie przybyli m. in.: z politechniki lwowskiej: profesorowie Geisler i Łukasiewicz, z akademji górniczej w Krakowie prof. Krauze, z Uniw. Jag. prof. Sikorski. Konferencja ta jak wiadomo oświadczyła się za budową. Na uwagę zasługują motywy, któremi usiłowano uzasadnić potrzebę tej trzeciej, względnie czwartej wyższej szkoły technicznej w Polsce.

Twierdzono więc, że istniejące uczelnie wyższe są przeciążone, że wskutek braku miejsca w laboratorjach tylko połowa zgłaszającej się młodzieży jest przyjmowana. Pozatem — jak motywowano brak jest ciągle inżynierów fachowców dla przemysłu i brak ten w miarę rozwoju przemysłu silnie wzrastać będzie. Mowcy podnosili. że obawy o hyperprodukcję inżynierów są płonne i niczem nieuzasadnione. Na dowód przytoczono daty z Niemiec, gdzie jedna politechnika wypada na niespełna 6 miljonów, podczas gdy u nas zaledwie na 15 miljonów mieszkańców.

(Cyfry te nie odzwierciedlają jednak zupełnie tej kwestji. trzeba bowiem jeszcze uwzględnić różnicę innych stosunków w Polsce i w Niemczech).

Co do miejsca nowej politechniki oświadczono się za Śląskiem, jako najbardziej uprzemysłowioną i najbogatszą dzielnicą.

W głosowaniu nad rezolucją w sprawie budowy padły dwa głosy sprzeciwu. Nie ulega wątpliwości, że forsowanie budowy tej politechniki przez władze śląskie jest jednym z atutów przedwyborczych i po wyborach do Sejmu śląskiego sprawa przycichnie. Ani bowiem pora obecnego kryzysu nie jest do tego odpowiednia ani też realne potrzeby nie wskazują na konieczność budowy tego zakładu naukowego w Katowicach.

Rząd twierdzi, że kryzys gospodarczy już mija.

Mamy do zanotowania nowy sposób przedstawiania społeczeństwu programu gospodarczego przez rząd, który **musi nasuwać poważne obawy co do tego, czy posiada on go wogóle.**

Wbrew dotychczasowej praktyce komunikowania go w formie oficjalnej enuncjacji, zwołano wybrane grono sfer gospodarczych na sympatyczną herbatkę i podzielono się z niem poglądami na obecną sytuację, podając mu do wiadomości program gospodarczy. Aby społeczeństwo uspokoić, że rząd jednak myśli o jakimś programie, wydano skromny komunikat o swej herbatce, w którym stwierdzono tylko, że „p. minister przemysłu i handlu zobrazował wytyczne programu gospodarczego rządu, zaznaczając, iż pod tym względem posuwamy się stale naprzód, pracując za pokolenie własne i przyszłe, jak również przedstawił program doraźny rządu w związku z trwającym kryzysem gospodarczym, oraz możliwości jego złagodzenia.

W dalszym ciągu rozprawiał się p. minister z depresją psychiczną, w jakiej znajduje się społeczeństwo, wyrażając przekonanie, że jest ona „przesadną“. Aczkolwiek sytuacja jest ciężka, to jednak — zdaniem p. miinstra — zabiegi rządu w kierunku poprawy muszą dać rezultaty pozytywne, co poparł szeregiem faktów, wskazujących na pomyślną realizację zabiegów rządu.

P. minister uwydatnił również, iż dają się już zaobserwować pewne zjawiska gospodarcze, świadczące, iż w kryzysie gospodarczym **następuje stopniowo tendencja do odprężenia.**

P. minister z całym naciskiem stwierdził, iż przyszłość Polski budujemy na trwałych podstawach pokoju politycznego i gospodarczego, przyczem podkreślił, iż jesteśmy państwem o ustroju kapitalistycznym, gdzie inicjatywa prywatna ma pełne pole do całkowitego rozwoju.

Oczywiście, że w dyskusji, jaka wywiązała się po przemówieniu p. ministra, dano wyraz zaufaniu do programu rządu. Ponadto stwierdzono, że kryzys gospodarczy **przeszedł już moment największego nasilenia.**

Mamy więc w skrócie i „ekspose gospodarcze“ rządu i zastrzyknięcie nowej dawki urzędowego optymizmu. „Już jest lepiej“ — mówi się ex cathedra, a społeczeństwo powinno wierzyć, cicho siedzieć i obowiązkowo radować się...

Trudno jednak zadowolić się ogólnikami, że program gospodarczy istnieje. Jeżeli go rząd istotnie posiada, to czemu nie ma ochoty zaznajomić z nim społeczeństwa? Racjonalnych powodów zbywania społeczeństwa półsłówkami nie widzimy, z wyjątkiem jednego: pustki programowej. Tylko ona uzasadnia stosowaną obecnie konspirację.

Co się tyczy owych zapewnień, że w sytuacji zaznacza się już moment odprężenia, to mielibyśmy duże zastrzeżenia odnośnie do prawdziwości tej diagnozy. Nic bowiem dotychczas nie wskazuje na nadchodzącą poprawę.

Miasto Tuszyn daje bezpłatnie place pod budowę fabryk.

Magistrat **m. Tuszyna** (woj. łódzkie) wpadł na godny pochwały pomysł. Chcąc uprzemysłowić miasto uchwalił oddać **bezpłatnie place miejskie tym przemysłowcom, którzy zechcą wybudować w mieście fabryki!**

Zniżka ceny spirytusu denaturowanego

Równocześnie z podwyżką cen wódek monopolowych i spirytusu czystego, obniżono cenę spirytusu denaturowanego mniejwięcej o 15 procent. Spirytus ten w butelkach 1-litrowych kosztuje obecnie 1.60 zł.. (poprzednio 1.90 zł.) w butelkach pół litrowych — 0.85 zł. (poprzednio 1 zł.). Według wyjaśnienia ministerstwa skarbu, nowe ceny spirytusu i wódek obowiązują z dniem 7 b. m. także i w odniesieniu do dawniejszych zapasów.

———o———

O wykonanie ustawowych zwolnień od podatku.

Drobne warstwy rzemieślnicze nie płacą pod. obrotowego i nie wykupują świadectw.

W dniach najbliższych ma się ukazać okólnik Ministra Skarbu w sprawie **podatku obrotowego od przedsiębiorstw rzemieślniczych.** Na mocy ustawy o podatku przemysłowym od obrotu art. 8 p. 5 zwolnione są od podatku tego warsztaty rzemieślnicze zatrudniające najwyżej jednego pracownika najemnego poza właścicielem. Jednak dotychczas lokalne władze skarbowe **nie stosowały tego przepisu, kierując się mylną interpretacją** i w tej tak doniosłej dla większości rzemieślników sprawie zapadło orzeczenie N. T. A.

Nowy okólnik ujmuje kwestję **zgodnie z orzeczeniem N. T. A.,** mianowicie w tym kierunku, że takiej kategorji rzemieślnicy **nie będą obowiązani ani składać zeznań, ani płacić podatku.** Pozatem na mocy dodatku do art. 23 ustawy, mianowicie do t. zw. taryfy świadectw przemysłowych, takie samoistne warsztaty **mają być zwolnione od obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych.** Dziś zmusza się takie warsztaty do zaopatrywania się w świadectwa 8 kat. przemysłowej, choć wymieniony artykuł ustawy wyraźnie zwalnia rzemiosło drobne od tego obowiązku.

———o———

Stopa dyskontowa banku polskiego nie będzie obniżona

Rada Banku Polskiego nie zajmowała się na ostatniem posiedzeniu wbrew niektórym pogłoskom kwestją obniżenia stopy dyskontowej. Kwestja ta w chwili obecnej nie jest aktualna, mimo, iż potanienie kredytów ma miejsce w całej niemal Europie, oraz, że szereg banków emisyjnych obniżył stopy dyskontowe.

Prawdopodobnie przez pewien czas jeszcze Bank Polski nie obniży swej stopy dyskontowej, gdyż zarządzenie takie mogłoby wpłynąć ujemnie na dopływ nowych kapitałów i na kształtowanie się bilansu handlowego. Obniżenie stopy dyskontowej nastąpi, gdy będzie podyktowane realnemi przesłankami gospodarczemi.

273 tysiące bezrobotnych.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 26 kwietnia do 3 maja włącznie, wykazuje **273.17 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 10.345 osób.

———o———

ZWYŻKA CEN HERBATY.

Mimo, że latem ceny herbat spadają, w r. b. **obserwujemy zwyżkę.**

Zwyżka ta jest następstwem przygotowującego się **ograniczenia produkcji.**

Syndykat plantatorów herbaty w Indjach Holenderskich postanowił oddziaływać w większym stopniu, niż pierwotnie zamierzano na swych członków w kierunku wydatnego ograniczenia produkcji herbaty. Holendersey producenci zobowiązali się ograniczyć produkcję herbaty tak, by zbiory **zmniejszyły się o 7,5 miljonów funt. ang.**

Jednakże plantatorzy z Ceylonu i Indyj Angielskich oświadczyli, że mogą wziąć udział w tem porozumieniu tylko o tyle, o ile plantatorzy holenderscy **zmniejszą produkcję o 10 milj. funtów.**

W następstwie tych pogłosek nabywcy zaczęli zakupywać większe ilości herbaty w obawie zwyżki cen, która jest zawsze skutkiem ograniczenia produkcji.

To samo zamierzają **zrobić plantatorzy kawy, którzy również uskarżają się na spadek cen poniżej kosztów produkcji.**

Rynek akcyjny nadal bez ruchu.

Akcje bez zmiany. W drobnych obrotach **jedynie Bank Polski i Zieleniewski** po kursach ustalonych. Z papierów procentowych poszukiwano 4½% listów zastawnych b. Banku Krajowego, dolarówka i pożyczka inwestycyjna bez tranzakcji.

Płacono: Bank Polski 172 zł; Zieleniewski 54 zł: 4½% listy zastawne b. Banku Krajowego 66.50 zł: Cegielski 48 zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.88—8.91 zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warsazwa 9 maja. Bank Handlowy w Warszawie bez kuponu za r. 1929 — Bank Polski 173½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 35½, 37 — Węgiel 50¾ — Lilpop 28¼, 28¾ — Modrzejów 12, 12¼ — Ostrowiec ser. B. 62 — Rudzki 24½, 24¾, 24½ — Starachowice 20¼, 20½.

Pożyczki 4% premjowa inwestycyjna 111½, 112 — 5% dolarowa 68, 67¼, 68 — 5% kolejowa 51¾ — 6% dolarowa 78 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 maja. Belgja 124.44, 124.75, 124.13; Gdańsk 173.20, 173.63, 172.77: Holandja 358.88, 359.78, 357.98; Londyn 43.32¼, 43.43½, 43.21½: Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88: Paryż 34.98½, 35.07, 43.90; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89: Szwajcarja 172.71, 173.14, 172.28: Wiedeń 125.77, 126,68, 125.46: Włochy 46.77½, 46.89, 46.66: Berlin w obrotach prywatnych 212.78½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 maja. Paryż 20.25½, Londyn 25.07 7/8, Nowy Jork 5.16.35, Belgja 72.02½, Włochy 27.07, Hiszpanja 63.25, Holandja 207.75, Berlin 123.22½, Wiedeń 72.83 Sztokholm 138.65, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.29½, **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90.23½, Białogród 9.12½, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 206.00.

Ceny zboża zniżkują.

Na giełdzie zbożowej tendencja słaba.

W dniu wczorajszym zanotowała giełda zbożowa następujące ceny: pszenica dworska biała standaryzowana 39—39.50, pszenica dworska czerwona 40—41, pszenica targowa 39—39.50, mąka pszenna 45% wymiału 69.70, 65% wymiału 66—67, mąka żytnia typowa krakowska 35—35.50, mąka żytnia poznańska 36½—37 zł.

Nominacje w wyższych uczelniach.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował:

Profesora nadzw. Un. J. Kaz. we Lwowie, **Dra Kazimierza Bocheńskiego** — profesorem zwyczajnym położnictwa i ginekologji na Wydziale Lekarskim tegoż Uniwersytetu;

Profesora nadzw. Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, **Dra Stefana Gajewskiego** — profesorem zwyczajnym patologji i terapji szczegółowej chorób chirurgicznych w tejże Akademji;

Profesora nadzw. Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, **inż. Bronisława Janowskiego** — profesorem zwyczajnym botaniki i encyklopedji rolnictwa w tejże Akademji

Docenta Uniw. Jag. w Krakowie, **Dra Jana Gwiazdomorskiego** — profesorem nadzwyczajnym prawa cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji tegoż Uniwersytetu:

Docenta Uniw. Jag. w Krakowie, **Dra Gustawa Poluszyńskiego** — profesorem nadzwyczajnym zoologji z parazytologją i biologji ogólnej w Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

Anulowane przeniesienie „dla dobra służby“.

W grudniu ub. roku Najwyższy Trybunał Admin. unieważnił zarządzenie ministra oświaty przenoszące „dla dobra służby“ a faktycznie ze względów politycznych profesora gimnazjum w Poznaniu Michałkiewicza, do Skierniewic. Na skutek tego wyroku ministerstwo musiało przywrócić p. Michałkiewiczowi dawny jego przydział służbowy. Wszystkie akty urzędowe wydane w tym czasie przez władze szkolne zostały unieważnione. Z dniem 8 b. m. p. Michałkiewicz objął swe obowiązki służbowe w Poznaniu.

Radio.

Niedziela 11 maja.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy i muzyka z Warszawy; 14.30 Inż. St. Lachwa: „Rola nawozów fosforowych w produkcji roślinnej“; 14.50 Muzyka z Warszawy; 15 Dr Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 16 Koncert z Katowic: 17.05 „O zawodzie artystycznym“ — wygł. prof. W. Homolacs; 17.30 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Tamtędy“ — p. Wł. Lewik, z recyt. p. B. Jędrzejowskiej: 19.58 Sygnał czasu; 20 Koncert z Warszawy; 22 Rewja z teatru „Wesoły Wieczór“ w Warszawie.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy i muzyka z Warszawy; 14.30 Odczyt z Warszawy; 14.50 Muzyka z Warszawy: 15 Transmisja z Warszawy; 17.30 Koncert z Warszawy, w przerwie Kwadrans literacki; 22 Rewja z teatru „Wesoły Wieczór“ w Warszawie.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji: 14.20 Muzyka; 14.30 „Ważniejsze choroby trzody chlewnej“: 14.50 Muzyka; 16 „Przyrodnik a myśliwy“: 16.20 Płyty gramofonowe; 16.30 „W imię dobrego smaku“: 16.40 „O szlakach wycieczek automobilowych po kraju“; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.05 „O młodych latach Zygmunta Augusta“; 17.30 Koncert Reprezentacyjny P. P. pod dyr. A. Sielskiego; 19.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19.35 Płyty gramofonowe: 19.40 „Nad Lemanem“; 20 Koncert popularny; 20.45 Kwadrans literacki „Fragment z „Klucza Otchłani“: 21 Dalszy ciąg koncertu; 22 Rewja p. t.: „Naokoło świata“ z udziałem Lucy Messal.

Poznań (334.8). G. 16.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej. Kazanie wygłosi ks. prałat dr Żychliński, chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr Gieburowskiego; 20 Akademja pośmiertna ku czci wielkiego syna Czechosłowacji Jiraska — pod protektoratem konsula p. Matouska.

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku: 15.20 Inż. A. Lachowicz: „Wapnowanie gleb śląskich“: 15.40 Ks. dr B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Królowa Świętych Polskich“; 16 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R.: 17.10 „Na szachownicy“ (A. Moszkowski); 19.10 Intermezzo muzyczne; 19.30 „Bery i bojki śląskie“ — prof. St. Ligoń; 22 Rewja z teatru „Wesoły Wieczór“ z Warszawy.

———o———

Telegramy z ostatniej chwili.

Jaka jest właściwa rola Reichswehry.

Paryż, 9. 5. (PAT) „Journal des Debats“ wyraża zaniepokojenie z powodu przyjęcia przez komisję finansową Reichstagu projektu budżetu Reichswehry. **Znaczne powiększenie kredytów na wojsko pozwala** — według autora artykulu, p. Bourget'a — **przypuszczać, że Reichswehra przygotowuje się do odegrania zupełnie innej roli, niż ta, którą wyznaczył jej Traktat Wersalski**, i która miała polegać wyłącznie na utrzymaniu porządku wewnątrz kraju i na pełnieniu na granicy służby policyjnej. **Do czego więc wobec tego** — zapytuje dziennik — **służą różne komisje nadzorcze i porozumiewawcze**, ustalone przez Ligę Narodów, jeżeli niezdolne są one do usunięcia poważnych i słusznych podejrzeń, które mimowoli powstają w umysłach.

Muzułmanie do Ojca Św.

Rzym. (PAT) Komitet wyzwolenia Tatarów nadwołżańskich (Idel-Ural) **przesłał na ręce Papieża telegram z protestem przeciwko prześladowaniom religji muzułmańskiej w Sowietach.** „Rząd sowiecki — brzmi telegram — nie czyni żadnej różnicy między chrześcijanami a muzułmanami Prześladowania religijne w Sowietach mają na celu **zniszczenie samej idei wiary i moralności, która opiera się na wierze.** Jesteśmy przekonan, że Wasza Świątobliwość podniesie swój autorytatywny głos i poruszy opinję świata chrześcijańskiego także w obronie islamu“.

O USTALENIE CEN NA WIEDEŃSKIM RYNKU NIEROGACIZNY.

Wiedeń. (PAT) „Der Tag“ donosi, że burmistrz m. Wiednia Seitz zaproponował rolnikom austrjackim **współdziałanie gminy wiedeńskiej w uregulowaniu stosunków na wiedeńskim rynku nierogacizny.** Według tego projektu miałoby być utworzone towarzystwo dla zużytkowania bydła, w którem uczestniczyłaby gmina m. Wiednia i organizacje rolnicze. — **Organizacja taka byłaby w stanie ustabilizować ceny.** Dostawa świń odbywałaby się w drodze pośrednictwa przez organizacje rolnicze.

GROŹNY WYBUCH NA PAROWCU W PORCIE AMERYKAŃSKIM.

Berlin, 9. 5. (PAT) Donoszą z Nowego Jorku, że **w porcie Bayonne przy ujściu rzeki Hudson** nastąpiła wczoraj eksplozja na parowcu, przewożącym materjały łatwopalne. **Skutkiem eksplozji około 30 osób odniosło ciężkie poranienia przez odłamki żelaza.** Wszystkie oddziały straży pożarnej brały udział w akcji ratunkowej. Mimo to pożar przerzucił się na kilka wielkich zbiorników benzyny. **Straty obliczają na 5 miljonów dolarów.** Wszystkie domy, sąsiadujące z portem, zostały opróżnione w obawie nowych wybuchów.

WYODRĘBNIENIE ZARAZKA PODAGRY.

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tageblatt“ podaje wiadomość z Nowego Jorku, że dr. Roussel Cecil w wykładzie, wygłoszonym na posiedzeniu związku lekarzy amerykańskich ogłosił, że udało mu się wyodrębnić zarazek podagry.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGR. MAŁEJ ENTENTY.

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.). W połowie czerwca odbędzie się nad **Szczyrbskiem jeziorem konferencja ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy.** Jednocześnie w dniach od 16 do 20 czerwca obradować będzie mała ententa prasowa.

Odmowa ks. Seipla.

Wiedeń. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu partji chrześcijańsko-społecznej odczytano list ks. Seipla, w którym ten wyraża żal, **że nie może przychylić się do życzenia stronnictwa co do ponownego objęcia kierownictwa, gdyż stan zdrowia i obecnie mu na to nie pozwala.** Wobec tego uchwalono po dwugodzinnych obradach przedstawić zbierającej się jutro ogólnej radzie stronnictwa wniosek, **by przewodniczącym obrano obecnego wicekanclerza i ministra spraw wojskowych, Vaugoin.** Wybór ten oznacza zupełne zwycięstwo grupy radykalnej Seipla w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem i dowodzi, że jak przedtem, **tak i teraz panem sytuacji jest Seipel.**

—o—

Genewa (PAT). **Komisja finansowa Ligi Narodów, rozpoczęła obrady** pod przewodnictwem szwajcarskiego finansisty Wallenberga. Obrady rozpoczęto rozpatrywaniem kwartalnego spawozdania komisji, do sprawy osiedlania uchodźców greckich.

Wiedeń, 9. 5. (PAT) „United Press“ donosi z Waszyngtonu: Prezydent Hoover podpisał układ austrjacko-amerykański w sprawie uregulowania kredytów żywnościowych. **Według tego układu Austrja ma zapłacić Stanom Zjednoczonym 24 miljony dolarów w ciągu 40 lat.**

Medjolan. (PAT) Dzisiaj rano nastąpiło na jednej z ulic miasta zderzenie dwu przepełnionych publicznością tramwajów. **Na skutek wypadku 28 osób zostało rannych, w tem ośm ciężko.**

Epilog zajść galówkowych.

Oskarżeni o zachwalanie czynów nieobyczajnych.

W dniu 9 kwietnia toczyła się w sądzie grodzkim w Krakowie rozprawa przeciw 13 studentom wyższych uczelni zakładów naukowych, oskarżonych o „zachwalanie czynów nieobyczajnych“, o należenie do tajnej organizacji, o przekroczenie ustawy prasowej, o utrudnianie organom służby publicznej wykonywania ich obowiązków itd. Rozprawa ta była epilogiem **zajść, jakie miały miejsce w dniu 18 marca br. w przeddzień obchodu imieninowego w Krakowie, zarządzonego przez władze. Młodzież akademicka zaprotestowała przeciw urządzaniu galówek, a w czasie demonstracji przed strażnicą wojskową w Rynku głównym została odprowadzona na odwach** i tam przytrzymana pod zarzutem kolportażu agitacyjnych ulotek.

NIKT SIĘ DO WINY NIE PRZYZNAJE.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia **Dembowski**, oskarżenie prokuratora popierał, w myśl nowej procedury, przedstawiciel policji państwowej, przydzielony do Prokuratury. Z pośród 13 oskarżonych akademików nie jawiło się dwóch, co do których przewodniczący zawiesił postępowanie, poczem przystąpił do przesłuchania poszczególnych oskarżonych.

Żaden z nich do winy się nie przyznaje. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że ulotek podpisanych przez „narodową organizację gimnazjalną“ nie kolportowali, a w ręce ich dostały się one przypadkowo w przechodzie na ulicy. Jacyś nieznani im osobnicy wręczyli im ulotki na mieście z poleceniem rozszerzania.

RYNEK, OBLĘŻONY PRZEZ POLICJĘ W DNIU CAPSTRZYKU.

Wywiadowcy policyjni, penetrowali z niezwykłą gorliwością po ulicach miasta w przeddzień imienin marsz. Piłsudskiego. Studenci, którym wręczono na ulicy pakiet z odezwami (nawiasem mówiąc zgoła nieszkodliwemi), spotykali się **z wywiadowcami policji, którzy ich odprowadzali do bram domów, tam przy pomocy posterunkowych policji pod groźbą użycia broni rewidowali, a następnie odprowadzali (wbrew instrukcji) do komisarjatów policyjnych. Plac przed strażnicą główną w Rynku był w przeddzień obchodu imieninowego formalnie obstawiony tajną policją wywiadowczą, policją mundurową i żandarmerją wojskową**, nic też dziwnego, że w momencie, gdy ukazały się w tłumie w kilku punktach **istne fontanny ulotek**, pięciu „stróżów bezpieczeństwa“ odprowadzało jednego z domniemanych sprawców owego zjawiska do pokoju dowódcy warty na strażnicy.

PUŁK. MOND ZEZNAJE.

Słuchany w charakterze świadka komendant garnizonu, **pułk. B. Mond** zeznał po zaprzysiężeniu, że widział dwukrotnie jak rozrzucano ulotki. Początkowo sądził, że są to ogłoszenia reklamowe, jednak dla sprawdzenia zażądał dostarczenia mu przez oficera inspekcyjnego jednej takiej ulotki. Przekonawszy się, że ma ona charakter agitacyjny, zrobił wymówkę komisarzowi pol., że nie postarał się o przytrzymanie kolporterów. Gdy policja złapała kilku młodych ludzi pod zarzutem rozrzucania tych kartek, pułk. Mond **zgodził się na chwilowe umieszczenie przytrzymanych akademików na strażnicy, skąd doszły go później odgłosy „Roty“, śpiewanej chóralnie przez młodzież akademicką.**

Dalszy świadek **kpt. Fila**, dostarczył płk. Mondowi żądaną ulotkę, stwierdzając, że osoba, od której ulotkę odebrał była przygodną i nie została aresztowana. Sceny doprowadzania aresztowanych na odwach nie widział. Kierownik I-ego komisarjatu pol. **kom. Rożdżeński** pełnił wówczas przed odwachem służbę porządkową i tylko zdaleka poprzez przelewające się fale ludzi obserwował, jak policjanci doprowadzali aresztowaną młodzież.

KTO BYŁ PROWOKATOREM I DONOSICIELEM?

Starszy przod. Postolski otrzymał w drodze konfidencjonalnej nazwiska dwóch akademików, mających rzekomo kolportować ulotki przed strażnicą. Obrońca oskarżonych, **adw. dr. Pozowski dopatruje się tu prowokacji ze strony osobnika, chcącego skompromitować młodzież narodową i prosi przewodniczącego, aby zwolnił świadka z tajemnicy urzędowej i zezwolił mu na ujawnienie nazwiska donosiciela. Nazwiska tego jednak nie ujawniono,** poczem składali zeznania dalsi świadkowie, przeważnie funkcjonarjusze policji, którzy jednak nie wnieśli do rozprawy żadnych ważniejszych i istotnych szczegółów.

W godzinach popołudniowych przewodniczący ogłosił

WYROK

zasądzający akademików: Zakulskiego, Kubickiego, Stefanka, Radwańskiego, Jońca i Sobolewskiego za przekroczenie z par. 23 ustawy drukowej (kolportaż nielegalnych pism) każdego na **50 zł.** grzywny, zaś akad. Gajewskiego za usiłowaną namowę do udziału w tajnem stowarzyszeniu **na 5 dni aresztu** z zawieszeniem kary na 1 rok. **Czterech pozostałych oskarżonych sędzia uwolnił.** Zastępca prokuratora wniósł odwołanie od wyroku uwalniającego, względnie zbyt niskiego wymiaru kary zaś obrońcy oskarżonych adw. Dr. Pozowski i Dr. Zakulski zażalenie nieważności.

Przykład Biesiedowskiego działa zachęcająco.

CZŁONKOWIE AMBASADY SOWIECKIEJ W LONDYNIE NIE CHCĄ WRACAĆ DO MOSKWY.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). „Daily Mail“ w sensacyjnem doniesieniu ogłasza, że w sowieckiej ambasadzie w Lodynie **grozi skandal dyplomatyczny, podobny do afery Biesiedowskiego.** Do Londynu mieli przybyć agenci G. P. U. w związku z odwołaniem szeregu członków ambasady sowieckiej z Londynu do Moskwy. Rozkaz wyjazdu do Moskwy mieli otrzymać **oprócz ambasadora Sokolnikowa, także dwaj sekretarze, oraz wielu urzędników.**

Rząd sowiecki zarzuca Sokolnikowowi, że za**nadto zaprzyjaźnił się z członkami rządu angielskiego.** Na odprawie dziennikarzy sowieckich w Londynie Sokolnikow miał zażądać, **aby nie atakowano rządu angielskiego ani poszczególnych ministrów, dopóki układ handlowy angielsko-sowiecki nie będzie ostatecznie wprowadzony w życie.**

Dwaj sekretarze ambasady sowieckiej nie zamierzają zastosować się do rozkazu wyjazdu do Moskwy i za przykładem Biesiedowskiego pozostaną w Londynie.

Muzułmanie w Indjach nie popierają akcji nacjonal.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). Rada związków hinduskich muzułmanów postanowiła wezwać ludność mahometańską w Indjach do powstrzymania się od udziału w akcji przeciwko władzom angielskim.

Rada stwierdza, że **bierny opór jest szkodliwy dla interesów ludności muzułmańskiej i wywołuje w kraju chaos. Rada wyraża ubolewanie z powodu krwawych zajść w Peshawar** i zapowiada wysłanie na miejsce delegacji, która zbada prawdziwy przebieg wypadków.

Europejczycy ewakuowani z Sholapur

Londyn, 9. 5. (PAT) „Daily News“ donoszą z Bombaju, że kobiety i dzieci europejskie zostały przetransportowane dwoma pociągami z miasta Sholapur, a to ze względu na niebezpieczeństwo, zagrażające im w razie dalszego pozostawania w mieście. Korespondent tegoż dziennika zaznacza, iż **rozruchy w Sholapur miały bardziej poważny charakter**, niż na początku akcji biernego oporu. W czasie wczorajszych rozruchów w Sholapur **zamordowano sześciu policjantów. Tłum oblał naftą ciała zabitych, poczem podpalił je.**

Lahore (PAT). **Sekretarz generalny kongresu Gopichand, aresztowany został wczoraj, pod zarzutem prowadzenia agitacji antyangielskiej.**

Londyn (PAT). Według urzędowych doniesień w sprawie trzęsienia ziemi w Birmanji, **zginęło w Peguz około 300 do 400 ludzi, a w Rangoon ponad 46 osób jest zabitych, a około 200 ranionych.**

Warszawa 9. 5. (PAT). Skutkiem lekkiego niedomagania, spowodowanego przeziębieniem, kierownik ministerstwa skarbu, **p. Matuszewski, nie pełni chwilowo funkcyj urzędowych i nie opuszcza mieszkania.**

Warszawa (PAT). Wskutek złego nastawienia zwrotnicy, pociąg osobowy najechał na **stacji Łęka**, linji Kępno—Łęka na pociąg towarowo-osobowy tranzytowy niemiecki, wskutek czego **wykoleił się parowóz, dwa wagony towarowe i dwa wagony osobowe.** Ofiar w ludziach i przerwy w ruchu nie było.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). **Z Łodzi przewieziono do Piotrkowa posła komunistycznego Żarskiego, który strzelał w Łodzi do policjantów.**

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). **W Komorowicach okradziono stację kolejową.** Skradziono żelazną szafę z 5.191 biletów kolejowych i 12 zł. w gotówce.

Zgon senatora Stanisława Posnera.

W miejscowości Piorunów pod Lutomierskiem zmarł bł. p. senator Stanisław Posner, członek klubu PPS. Zwłoki zmarłego zostaną sprowadzone do Warszawy. Dzienniki zamieszczając życiorys sen. Posnera, podają m. in., że sen. Posner, który urodził się w roku 1869, pochodził z rodziny, która oddawna **brała żywy udział w życiu politycznem i społecznem Polski.** Stanisław Posner ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, poczem studjował jeszcze w Berlinie i Paryżu. Od roku 1902 stanął na czele tygodnika „Ogniwo“. Po wypadkach w roku 1905 jest na emigracji w Paryżu, gdzie pozostaje, aż do wyzwolenia Polski.

Po powrocie do kraju, w roku 1922 wszedł do Senatu z ramienia PPS., której był wieloletnim, wybitnym członkiem. W drugim Senacie piastował stanowisko wicemarszałka. Poza pracą parlamentarną i publicystyczną, w szczególności w „Robotniku“, sen. Posner był **stałym delegatem Polski w komisji doradczej Ligi Narodów dla opieki nad dzieckiem i kobietą,** ponadto zajmował stanowisko wiceprezesa polskiej Ligi obrony praw człowieka i był **profesorem socjologii państwowego instytutu pedagogicznego.** Wydał szereg książek i broszur z dziedziny prawoznawstwa, socjologji i polityki.

ST. RADEK NA MIEJSCE BŁ. P. POSNERA.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). Na miejsce zmarłego senatora Posnera z P. P. S. wchodzi do Senatu p. Stanisław Radek, **dziennikarz z Sosnowca.**

KOMISJA ŚLEDCZA BADA SPRAWĘ BUDOWY GMACHU KOLEJ. W CHEŁMIE.

Warszawa 9. 5. (Telef. wł.). Odbyło się **posiedzenie nadzwyczajnej komisji śledczej do zbadania sprawy budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie.** Komisja wybrała na referentów posłów Kapelińskiego z Wyzwolenia i Karyłowicza z P. P. S. Referenci mają dokonać wstępnych badań, poczem przedłożą sprawozdanie komisji.

Wynik konkursu na krajowy silnik lotniczy.

Warszawa 9. 5. (PAT). „Express Poranny“ donosi, że rozpisany przed kilku miesiącami przez departament aeronautyki M. S. W. **konkurs na krajowy silnik lotniczy, został rozstrzygnięty.** Z trzech zgłoszonych silników polskiej konstrukcji, nagrodzony został **motor konstrukcji mjra inż. Franciszka Petera, który zdobył pierwszą nagrodę w wysokości 75 tys. zł.** Dwa pozostałe silniki zdyskwalifikowano, tak, że druga nagroda w wysokości 25 tys. złotych nie została nikomu wypłacona. Odznaczony silnik mjra inż. Petera zbudował znany kierowca samochodowy inż. Henryk Liefeldt.

„DOJRZAŁOŚĆ“ PRZEZ PROTEKCJĘ.

Do gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Królewskiej Hucie zgłosiła się do egzaminu maturalnego **młoda urzędniczka, zatrudniona w wydziale oświecenia województwa śląskiego.** Na kilka dni przed jej przybyciem do Królewskiej Huty otrzymało dwuch nauczycieli gimnazjum uprzejme listy od sekretarza jednego z wizytatorów. **W liście tym sekretarz, pozwalając się domyślać, że spełnia rolę wyższych czynników, zażądał, aby podczas egzaminu piśmiennego zwolniono ową panienkę od nadzoru dyżurującego nauczyciela.** Oczywiście, mimo tych listów, nauczyciel dyżurujący był obecny na egzaminie, panienka zaś, będąc widocznie pewna bezkarności, najspokojniej wydostała z torebki gotowy elaborat, stanowiący odpowiedź na zadany temat i **zabrała się do przepisywania go.** Naturalnie skrypt odebrano.

SZUBIENICA ZA MORD Z PREMEDYTACJĄ.

Grudziądz, 9. 5. (Tel. wł.). Przed tutejszym sądem okr. odbyła się rozprawa przeciw braciom Franciszkowi i Janowi **Wolakom** oraz 28-letniej Henryce **Wilkowskiej**, oskarżonym o **zabójstwo rolnika Wilkowskiego** z Jasieńca, **męża podsądnej.** Wilkowskiego zamordował Franciszek Wolak pod wpływem miłości do żony jego Henryki, która obiecała wyjść za niego po śmierci męża. **Fran. Wolaka skazano na karę śmierci przez powieszenie**, brata jego na **6 lat** c. więz. za współudział w mordzie, a **wiarołomną Wilkowską na 10 lat c. więzienia.**

Sejm śląski zbierze się 26 b. m.

Jak donoszą z Katowic, **pierwsze posiedzenie nowego Sejmu Śląskiego**, który będzie wybrany 11-go maja b. r., odbyć się ma **w dniu 26 maja** b. r. w nowej sali sejmowej. Przewodniczyć będzie na tem posiedzeniu najstarszy wiekiem poseł śląski. W związku ze zwołaniem nowego Sejmu Śląskiego aktualną też będzie sprawa wyboru marszałka Sejmu Śląskiego.

SUKCES POLSKIEJ SZKOŁY NA ŚLĄSKU.

Ostatnie, tegoroczne zapisy dzieci do szkoły na terenie **Wielkich Katowic** uwieńczone zostały prawdziwym **sukcesem polskości.** Na 2500 dzieci, które powinny być zapisane do szkoły w Wielkich Katowicach, **do szkół polskich zapisało sie 2100!**

NORMAN VENNER. 41

Niecudolny fałszerz.

To „nam“ wiele wyjaśnia. Mężczyźni, to najdziwniejsze stworzenia na tym Bożym świecie! Miłe z jego strony, że pamiętał o mnie a równocześnie zapomniał podać swego adresu. Typowe! A przecie Jeremi łaknie go poprostu.

Przypomniała sobie, że list przyszedł zapóźno i Jeremi już nie łaknie. Wypłoszyła go zagadkowa pani, ona zaś pojęcia nie ma gdzie się teraz obraca. Zadzwoniła.

— Czy możesz przygotować mi łóżko tutaj, Villett?

— Naturalnie milady, a zresztą sypialnia jego lordowskiej mości jest do jej dyspozycji.

— Dobrze, pozostanę tutaj. Proszę zatelefonować do mej pokojowej w hotelu by spakowała rzeczy, zapłaciła rachunek i przyjechała do mnie.

— Sprowadzę się do mieszkania lorda, póki nie powróci.

— Dobrze, milady.

Lepiej pozostać tutaj, — pomyślała sobie. Wiele rzeczy zajść może. Trzeba być przygotowaną na wszystko. Następnego ranka wstała bardzo wcześnie i pojechała do Scottland-Yardu. Zaprowadzono ją zaraz do pułkownika Jacksona.

— Co nowego?

— Nic o Jeremim Laytree. Natomiast coś o moim bracie. Ale potem o tem. Powiedział mi pan wczoraj, że wie dlaczego Jeremi wyjechał. A więc?

— Panno Oliwjo, przykro mi, lecz muszę milczeć, niestety.

— Wiem, że jest wmieszana w to pani, która odwiedzała go w mieszkaniu.

— Miss Arturthon, jestem starym człowiekiem, przynajmniej w stosunku do pani, więc przestrzegam panią, że bez żadnego dowodu nie należy osądzać człowieka, czy zdarzenia.

— Ani mi w głowie posądzać Jeremiego, i nie jestem zazdrosna, jak pan zapewne sądzi. Ani chwili nie pomyślałam o tem. Nie wiem kim jest ta kobieta, lecz musimy to zbadać, gdyż udało jej się to, co nikomu innemu: wypłoszyć Jeremiego.

— Przepraszam, to ja zatem osądziłem rzecz bez dowodów, — odpowiedział Jackson. Czy jest co nowego od brata?

Pokazała mu list.

— Wybaczy pani, — rzekł. — lecz milord zdaje się nieco lekkomyślny. O, wiem wprawdzie, że zaufanie jakie pokłada w Laytreem jest uzasadnione, ponieważ go znam. Lecz milord zna go bardzo mało a jednak zdaje się ufa mu całkowicie.

— No tak, wyraziwszy w cyfrach na trzy tysiące sto funtów. Bo też Jeremi wzbudza zaufanie. Dziwi mnie tylko, że Artur ograniczył cyfrę.

— Czy uważała pani dopisek na odwrotnej stronie koperty?

— Nie, proszę pokazać. — Przeczytała: — „Jestem na moim Jachcie Karlotta i mijam Hebrydy.“

— Z całego listu, to jest najważniejsze.

— Nie widzę w czem by to mogło nam pomóc.

— A jednak... proszę pozostawić mi trochę czasu na uplanowanie akcji. Zgłoszę się telefonicznie do pani, gdy zajdzie coś nowego.

Skoro Oliwja wróciła, zastała odwiedziny. Był to Amerykanin p. Polkins.

— Ach, pięknie, — ozwał się na jej widok. — Cieszy mnie, że panią zastałem. Pani jest osobą, która może mi pomóc. Gdzie jest lord Amlett?

— Niestety, niema go tutaj.

— Czy pani mogłaby mnie objaśnić, gdzie się znajduje? Byłby to dobry uczynek.

— Niestety i tego nie mogę. Naprawdę, nie wiem gdzie jest.

Jasne, że coś przed nim ukrywa. A również jasne, że mu nie wypada nalegać. Był taktowny. W Anglji więcej niż w swojej ojczyźnie. Powiedziano mu, że Anglicy uważają jego krajanów za nietaktownych, tem bardziej więc miał się na baczności.

— Przykro mi, że przeszkadzam. Lecz może w inny sposób raczy mi pani pomóc? Czy pani wie, gdzie mieszka tu lady Dorota? Zgłaszałem się do Hall, gdzie powiedziano mi, że wyjechała do Londynu.

— Zwykła zajeżdżać do hotelu Claridge. Niech się pan tam zapyta.

— Jestem wielbicielem lady, — zwierzył się Polkins. — Mieliśmy zajmującą rozmowę w Pulldanie. Czuję się tam nieco samotny na razie, więc chciałem odwiedzić tutaj przyjaciół.

— I mnie może pan zaliczyć do nich o ile pan ma ochotę, — rzekła Oliwja.

— To po prostu cudownie. Wie pani, zanim tu przybyłem opowiadano mi, że Anglicy są sztywni i zamknięci w sobie. Tymczasem wszyscy wydają mi się tak mili. Brat pani jest czarujący, lady Dorota również, a pani... pani mogłaby śmiało być Amerykanką..

— To wielki komplement — zaśmiała się. — Czy ma pan ochotę zostać tu na lunchu? Przedtem moglibyśmy się wybrać na małą przechadzkę. Nie mam żadnych planów a na lunch możemy tu powrócić.

— Wspaniale!

Oliwja wybrała się z entuzjastycznym Amerykaninem do ogrodu zoologicznego. Polkins był wniebowzięty. Gdy przechodzili aleją spotkali niespodzianie Shanea z lady Dorotą.

— Lady Dorota! na Boga! — zawołał Polkins, zanim Oliwja zdołała go powstrzymać. — Jakże cieszę się tem spotkaniem! — Właśnie prosiłem miss Arturthon o adres pani. Chciałem zapytać lorda Amletta, lecz go nie było w domu.

A to mnie wpakował. — pomyślała Oliwja.

— Co pan mówi? — zapytał żywo Shane.

— Panie Polkins, to jest Alan Shane, — panie Shane, oto pan Polkins, — przerwała ostro Oliwja.

— Miło mi. Pan powiedział, że lorda Amletta nie ma w domu?

— Tak. Czy to takie dziwne? Może głupstwo palnąłem?

— Nie, — roześmiała się Oliwja. Rzeczywiście wyjechał. Jutro ukaże się wzmianka o tem w Times'ie.

Polkins przeszedł na stronę lady Doroty. Opowiadała mu, że planują tu, w ogrodzie, otwarty przedział dla pawianów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd Okręgowy karny w Krakowie po przeprowadzeniu rozprawy głównej w sprawie karnej przeciwko Drowi Mojżeszowi Kanferowi o występek obrazy czci z § 491 uk. — wydał w dniu dzisiejszym następujący

wyrok:

Oskarżony Dr. Mojżesz Kanfer, recenzent literacki Nowego Dziennika w Krakowie, ul. Orzeszkowa l. 7.

winien jest,

że w krakowskim czasopiśmie „Nowy Dziennik“ z dnia 15 czerwca 1928, Nr. 159 w artykule zatytułowanym: „Maciej Szukiewicz dostał ataku szału“ wyraził się o oskarżycielu prywatnym Macieju Szukiewiczu w sposób następujący:

„P. Maciej Szukiewicz, recenzent „Głosu Narodu“ dokonał jednak cudu i po wysłuchaniu „Bronx Express“ zwarjował. Redakcja powinna koniecznie wezwać psychjatrę, jeśli nie chce mieć na swem sumieniu tego zdziecinniałego staruszka, który wciąż coś mamroce... pluje śliną i klnie zupełnie po chamsku... Poważnie chyba nie można traktować p. Szukiewicza, który zapomniał, że nawet wobec żydów obowiązuje prymitywna, zwykła ludzka etyka... Pominąwszy maleńkie oszczerstwo pod adresem p. Halewicza, który pracował nie u Piscatora lecz u Jessnera, a mimochodem wskażę tylko na denuncjatorski charakter tej notatki, jako że Piscator jest wyraźnym komunistą... Pomijam też idjotyczne wycieczki pod adresem Dyr. Nowakowskiego... nie mogąc pominąć obłudnie nikczemnej, cynicznie niesprawiedliwej interpretacji utworu Dymowa... P. Szukiewicz, mimo podeszłego wieku dokonuje zręcznego szalbierstwa.

Nie będę polemizował z p. Szukiewiczem na temat pasożytnictwa żydowskiego plemienia, które „zakonspirowane od paru tysięcy lat, opluwa każdą świętość, ośmiesza tradycję“, bo jest to stek nędznych głupich frazesów, wydobytych z lamusa antysemickiego... Szukiewicz stanął na tak niskim poziomie etyki, że wszelka polemika z nim jest doprawdy niemożliwa“...

A więc w piśmie drukowanem obwinił imiennie oskarżyciela prywatnego bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, oraz wystawił go na publiczne pośmiewisko.

Czynem tym dopuścił się oskarżony występku obrazy czci z § 491 u. k. i po myśli § 493 uk. przy zastosowaniu § 260 lit. b i § 266 uk. skazany zostaje: a) na karę aresztu przez dwa miesiące, obostrzonego 1 postem w ciągu kary, przy równoczesnem zawieszeniu wykonania kary na przeciąg dwóch lat,

b) w myśl art. 52 dekretu prasowego z dnia 24. V. 1927 Nr. 45 poz. 398 Dzpp. na zapłacenie oskarżycielowi prywatnemu tytułem nawiązki za wyrządzoną krzywdę moralną kwotę 1.000 zł.

c) po myśli § 389 pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary oraz

d) na zapłacenie oskarżycielowi prywatnemu po myśli § 393 pk. tytułem zastępstwa prawnego na rozprawie kwotę 100 zł., za skargę 50 zł., za ułożenie aktu oskarżenia 80 zł. i tytułem zwrotu opłat stemplowych 40 zł. 70 gr. i dalsze koszta 300 zł. przy równoczesnem odesłaniu oskarżyciela prywatnego z resztą jego pretensji do zwykłej drogi prawa (366 pk).

Zarazem w ślad art. 36 dekretu prasowego nakłada się na oskarżonego jako autora, jak również na spółkę wydawniczą czasopisma „Nowy Dziennik“, zastąpionego przez Zygmunta Hochwalda — obowiązek solidarnego zapłacenia wymienionych pod b), c) i d) należytości. W końcu po myśli art. 42 dekretu prasowego poleca się oskarżonemu jednorazowe ogłoszenie tenoru niniejszego wyroku w czasopismach „Głos Narodu“ i „Nowy Dziennik“.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka